Nr 99. Kraków, Piątek 1 Marca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech·				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.4[illegible].
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.
Administracya „N. Reformy“.

Po odroczeniu Sejmu śląskiego.

Sejm śląski odroczony został 22 z. m. Była to sesya nadzwyczaj długa, trwała bowiem od 27 grudnia 1911, ale mimo tego bardzo marnym wykazać się może plonem. Wszystkie bowiem ważniejsze sprawy, jak np. reforma wyborcza, ustawa sanitarna, ustawa o lekarzach gminnych, ustawa budowlana, wodna i gminna zostały odroczone i nie były nawet przedmiotem obrad w pełnej Izbie.

Najważniejszą z tych spraw jest reforma wyborcza sejmowa. Większość sejmowa umyślnie przewleka jej załatwienie, rzekomo z tego powodu, że badania statystyczne, dotyczące wysokości podatków, opłacanych przez trzy narodowości w kraju, dotąd nie zostały ukończone. Interpelacye posłów polskich i czeskich o przyspieszenie tej sprawy, pozostały bez skutku i większość niemiecka zasłaniała się zawsze tymsamym sztucznym motywem.

Budżet krajowy na Śląsku wynosi w dziale wydatków 10 milionów koron, dochody obliczono na 3·4 milionów koron tak, że niedobór wynosi 6·6 milionów. Na pokrycie uchwalił Sejm podwyższenie dodatków krajowych o 5 procent, tak, że dodatki krajowe wynosić będą przy podatkach osobowych 74 procent, przy podatkach rzeczowych 82 proc. Oprócz tego większość sejmowa — przeciwko głosom posłów polskich i czeskich — uchwaliła podwyższenie podatku od piwa z 1 K 70 hal. na 4 K od hektolitra. Ponieważ to wszystko nie wystarcza na pokrycie niedoboru, uchwalono prócz tego zaciągnąć pożyczkę w sumie 2·5 miliona koron. Na przyszłej sesyi Sejm śląski zaprowadzi podatek od wina, od spadków i przeniesienia własności, od produkcyi węgla, od przyrostu wartości majątku nieruchomego i podatku od przedmiotów zbytkownych. Ponieważ długi krajowe wynoszą już nominalnie około 25 milionów, przeto finanse krajowe na Śląsku są w opłakanym stanie.

Stanowisko większości sejmowej wobec ludności polskiej i czeskiej i wobec posłów słowiańskich, od czasu nieszczęśliwych wyborów sejmowych i utraty mandatu polskiego w powiecie bielskim na rzecz Niemców jest co rok bardziej wrogie. Szowinizm większości niemieckiej, informowanej i podżeganej przez polskich renegatów, wzmaga się i rośnie. Jeżeli ta fala hakatyzmu nie osłabnie, to w Sejmie śląskim przyjść musi do zupełnego rozłamu, a posłowie słowiańscy, celem koniecznej obrony praw ludu, będą się musieli jąć najostrzejszej opozycyi, ewentualnie nawet obstrukcyi.

Że większość sejmowa lekceważy najważniejsze postulaty ludności słowiańskiej, niech mówią fakta:

Przyjęto dawniej zasadę w Sejmie, że na budowy szkolne winien Sejm udzielać subwencyi równomiernie. Mimo to w bardzo wielu wypadkach większość sejmowa, wbrew protestom Polaków i Czechów, na szkoły polskie i czeskie ściśle wymierzała subwencye w wysokości 20 procent, zaś na budowę szkół w gminach niemieckich uchwalała subwencyę w wysokości nawet 30 procent. Na regulacyę rzek i potoków górskich wydał Sejm w zachodniej części kraju (niemieckiej) już około 13 milionów koron, dla wschodniej polskiej i czeskiej części Śląska, znacznie mniej. Nadto większość sejmowa hojnie bardzo sypała subwencyami na różne bojowe, antisłowiańskie polityczne towarzystwa niemieckie, podczas gdy inne prośby towarzystw słowiańskich, humanitarnych i społecznych, skrupulatnie badała i bez powodu odrzucała. W prowokujący sposób nadto większość niemiecka bardzo hojnie rzucała pieniądze krajowe na prywatne szkoły niemieckie, zakładane w gminach czysto polskich dla dzieci polskich, n. p. w Dziedzicach, Jaworzu, Mazańcowicach, Sibicy i t. d. W ten sposób używa się funduszów krajowych na Śląsku na wynaradawianie ludności polskiej i czeskiej.

I tak n. p. na szkoły pryw. niemieckie w gminach czysto polskich, jak Niem, Lutynia, Dziedzice i t. d. większość sejmowa uchwaliła wysokie subwencye krajowe nie tylko na utrzymanie, ale także na budowę gmachów szkolnych, podczas gdy na budowę szkół prywatnych polskich i czeskich, dotąd Sejm nie uchwalił ani halerza.

Najjaskrawszym dowodem lekceważenia ludności polskiej była uchwała Sejmu, przyznająca 10.000 koron „Schulvereinowi“ na budowę niemieckiej szkoły w Sibicy, gdzie, jak wiadomo renegacki wydział gminy odsprzedał polską publiczną szkołę „Schulvereinowi“. Wbrew protestom, interpelacyi i wywodom polskich posłów, większość sejmowa subwencyę tę uchwaliła.

Podczas tej sesyi były chwile w Sejmie, w których się zdawało, iż przyjdzie do rozbicia i ubezwładnienia Izby. Gdy mianowicie wniesiono znaną już nowelę szkolną, w której odebrać chciano gminom prawo wyboru nauczycieli i w której chciano zlegalizować utrakwizacyę i tem samem germanizacyę szkół polskich i czeskich, posłowie słowiańscy uchwalili użyć wszelkich środków opozycyjnych i obstrukcyjnych, aby zniweczyć te zamiary. Jak wiadomo, ostatecznie większość niemiecka ustąpiła, cofając nowelę szkolną z zastrzeżeniem ponownego wniesienia na przyszłej sesyi i poczynienia w niej różnych zmian. Chwilowo zatem ludność polska odniosła zwycięstwo nad butą niemieckich liberałów.

Wrogie stanowisko większości niemieckiej przyczyniło się do ściśnienia węzłów, jakie w Sejmie opawskim zawsze łączyły posłów polskich i czeskich. To zgodne postępowanie i solidarność posłów słowiańskich przyczyniły się w ogromnej mierze do poskromienia wrogich zakusów. Porozumienie to zatoczyć powinno szersze kręgi, utrwalić się, a wtenczas o wiele łatwiej nie tylko w Sejmie, ale w innych dziedzinach publicznego życia, oprze się ludność słowiańska nawale niemieckiej.

Warunki, wśród jakich obecnie Polacy i Czesi na Śląsku żyją, są coraz gorsze. Dlatego w interesie obu narodów leży, aby przeciwieństwa, jeżeli ich już zupełnie usunąć nie można, bardzo znacznie złagodzono. Solidarna akcya posłów słowiańskich w Sejmie oraz odezwa czeskiej Rady Narodowej w sprawie kompromisu polsko-czeskiego uprawnia do nadziei, że szersza myśl polityczna u przywódców polskich i czeskich weźmie górę i z czasem doprowadzi do celu.

Hr. Khuen wobec dymisyi.

(Tel. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 1 marca.

Hr. Khuen otrzymał dwie noty: od austryackiego prezydenta ministrów hr. Stuergkha i od ministra wojny generała Auffenberga. W notach tych wskazano na doniesienia dzienników, których dotąd nie zaprzeczono, a podług których hr. Khuen oświadczył się w Sejmie węgierskim za rezolucyą, ograniczającą prawo korony do powoływania rezerwistów. Wobec tego zwrócono uwagę węgierskiego prezydenta ministrów na to, że rezolucya ta pozostaje w sprzeczności z układem, zawartym między nim a innemi, kompetentnemi czynnikami w Wiedniu. Nota oświadcza dalej, że cesarz na wszelki wypadek, w razie szczególniejszych stosunków, ze względu na utrzymanie bitności armii musi mieć prawo powoływania rezerwistów zapasowych do czynnej służby bez wszelkich przeszkód. Od tego odstąpić nie można. Nota prosi więc węgierskiego prezydenta ministrów, aby, celem zażegnania konfliktu, wyłuszczył swoje stanowisko w tej sprawie.

Położenie hr. Khuena jest wobec tego bardzo przykre. Powszechnie uważają jego dymisyę za nieuniknioną. Hr. Khuen udaje się w niedzielę do Wiednia. Panuje ogólnie wielkie naprężenie nie tylko w partyach opozycyjnych, ale także w partyi rządowej, która dotąd stoi po stronie Khuena.

Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, który wczoraj wieczorem wyjechał z powrotem do Wiednia, miał przed odjazdem długą konferencyę z hr. Khuenem w sprawie wojskowej i przyrzekł mu przedstawić jego stanowisko na miarodajnem miejscu w Wiedniu.

Wizyta Wilhelma w Austryi.

(Telefonem.)

Wiedeń 1 marca.

Cesarz Wilhelm, który 20 marca przybywa do Wiednia, aby odwiedzić cesarza Franciszka Józefa, uda się na drugi dzień na wyspy Bryońskie dla złożenia wizyty następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi, który 2 marca uda się tam wraz z rodziną na dłuższy pobyt.

Następca tronu weźmie 21 marca udział w uroczystości spuszczenia na wodę austryackiego dreadnoughta „Tegetthof“, poczem odjedzie pospiesznym okrętem wojennym na wyspy Bryońskie, aby spotkać się z cesarzem Wilhelmem, który 22 marca musi już być w Wenecyi, gdzie go oczekiwać będzie król Wiktor Emanuel.

Przed wyborem nowego prezydyum.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 1 marca.

Konwent seniorów parlamentu niemieckiego uchwalił naznaczyć wybór nowego prezydyum na piątek 8 marca.

Wśród wszystkich stronnictw politycznych panuje już dziś z powodu tego gorączkowy ruch. Chodzi przedewszystkiem o to, jakie stanowisko zajmie stronnictwo narodowo-liberalne, które dotąd w tej sprawie jest chwiejne, niezdecydowane. Lewe jego skrzydło pragnie pozostać wierne stronnictwom lewicowym. Ale to właśnie skrzydło w łonie samej frakcyi nie będzie miało, jak się zdaje, większości.

Z tego właśnie powodu zwycięstwo lewicy w zbliżających się wyborach prezydyum nie jest pewne.

Stosunki mogą atoli i w ten sposób się ułożyć, że całe stronnictwo narodowo-liberalne zdecyduje się głosować razem z lewicą. W takim wypadku decyzya spoczęłaby znów w rękach Koła polskiego, jak to miało miejsce podczas pierwszych wyborów, kiedy Koło utraciło konserwatystę Dietricha i przez oddanie białych kartek spowodowało zwycięstwo socyalisty Scheidemanna.

Nietylko w parlamencie, lecz w całej opinii publicznej w Niemczech oczekują z wielkiem napięciem przyszłego piątku. Prasa niemiecka przepełniona jest na ten temat licznemi artykułami.

Wielki strajk.

(Tel. „Now. Ref.“)

Londyn 1 marca.

Mimo, że strajk wybuchł we wszystkich kopalniach, rokowania rządu trwają dalej.

Liczba strajkujących wynosi już przeszło milion. Rząd zamierza położyć kres strajkowi przez załagodzenie sporu w drodze ustawodawczej.

Projekt rządowy przewiduje wprowadzenie płac minimalnych we wszystkich kopalniach. W Izbie gmin projekt ten nie natrafi na żadne trudności, nie wiadomo natomiast, czy Izba lordów zechce go uchwalić. Panuje też różnica zdań między rządem a górnikami co do sądów rozjemczych, które rząd chce wprowadzić. Górnicy nie chcą uznać bezwarunkowo tych sądów, ponieważ pozbawiliby się przez to prawa i możności strajkowania bez zgody rządu. W przyszłości strajk nie byłby już tylko naruszeniem kontraktu, lecz naruszeniem ustawy.

Rząd rozważa też projekt objęcia w czasowy zarząd 20 kopalń w południowej Walii i wprowadzenia tam płac minimalnych. Kopalnie te są dla rządu bardzo ważne, ponieważ admiralicya zaopatruje się tam w węgiel dla floty.

Dziś wiele fabryk wstrzyma ruch. Fabryki tkackie wypowiedziały już robotę wszystkim robotnikom.

Asquith oświadczył wczoraj wieczorem wobec delegacyi robotników, że rząd uznaje zasadę płac minimalnych i przyrzeka, że jeżeli w drodze dobrowolnych ustępstw nie przyjdzie na tej podstawie do porozumienia, to rząd znajdzie inną drogę, aby tę zasadę wprowadzić w życie. Wśród robotników panuje pewność zwycięstwa.

Proces Ormian w Petersburgu.

Wśród wymownego milczenia prasy rosyjskiej, rozpoczął się w Petersburgu monstrualny proces przeciw 159 patryotom ormiańskim z Kaukazu, oskarżonym o należenie do patryotyczno-rewolucyjnej organizacyi ormiańskiej „Dasznakcucjun“. Wśród oskarżonych znajdują się milionerzy ormiańscy z Tyflisu, wysocy dostojnicy kościoła ormiańskiego, wybitni działacze społeczni i młodzież. Obrońców występuje przeszło 60, świadków do rozprawy wezwano przeszło 400. Cały ten monstrualny proces, stanowiący dalszy ciąg tej likwidacyi rewolucyi, którą rząd reakcyjny obecnie przeprowadza, powinien się był właściwie odbyć w Tyflisie, jako w miejscu zamieszkania wszystkich prawie oskarżonych i w miejscu spełnienia „zbrodni“, o które są oskarżeni. Minister sprawiedliwości jednak przeniósł rozprawę do Petersburga pod pozorem, że w Tyflisie nie ma sali dość wielkiej, aby mogła pomieścić te tłumy osób, które tak lub inaczej w rozprawie uczestniczyć mają. Niedorzeczny ten pozór miał osłonić rzeczywisty cel rządu rosyjskiego, do którego dążył, przenosząc bezprawnie proces do Petersburga przed wydział karny Senatu.

Oto chodziło o to, że w materyale dowodowym, nagromadzonym przez śledztwo, najważniejszą część stanowią dokumenty, tłumaczone z ormiańskiego, które, jak już obrońcy udowodnić zdołali, są falsyfikatami, sporządzonemi w ten sposób, że z oryginałów ormiańskich porobiono tłumaczenia rosyjskie, często fałszywe i niedokładne, częściej zaś jeszcze wręcz poprzekręcane tendencyjnie. „Dokumenty“ takie przedstawione sądowi w Tyflisie, musiałyby skompromitować cały aparat śledczy rządu rosyjskiego, tam bowiem wszyscy prawie umieją po ormiańsku i wartość tłumaczeń mogłaby być natychmiast sprawdzona wedle oryginałów. Inaczej jest w Petersburgu, gdzie po ormiańsku umie bardzo niewielu ludzi, gdzie oryginałów ormiańskich nie ma, a gdyby nawet były, to i tak sąd nie zrobiłby z nich żadnego użytku.

Drugim powodem, dla którego przeniesiono rozprawę do Petersburga, była chęć utrudnienia oskarżonym obrony. Wedle istniejących bowiem przepisów, świadkowie na sąd wezwani, nie mają obowiązku stawiennictwa, jeżeli rozprawa odbywa się w innym okręgu sądowym, aniżeli ten, do którego należy ich miejsce stałego pobytu. Wskutek tego obrona ma ogromne trudności ze sprowadzeniem świadków odwodowych którym musi opłacać nietylko koszta dalekiej, pięciodniowej podróży z Tyflisu do Petersburga, ale jeszcze i sowite honorarya za trudy i stratę czasu. Dla świadków prokuratoryi zaś żadna z tego nie wynika niewygoda, ponieważ są to przeważnie funkcyonaryusze państwowi, policyjni lub wręcz płatni szpiegowie i prowokatorzy, którzy na rozkaz swych władz i na koszt rządu przyjechali do Petersburga, aby świadczyć przed sądem.

Poza tem samem bezprawnem przeniesieniem procesu przed Senat petersburski, zaszedł jeszcze jeden fakt, który wymownie świadczy o tej bezstronności, z jaką rząd carski postanowił przeprowadzić ten proces. Oto większość oskarżonych, wśród których znajdują się ludzie starzy i powszechnie szanowani w swojej ojczyźnie, milionerzy, wielcy kupcy, właściciele dóbr i dostojnicy kościelni, została zakuta w ciężkie kajdany na rękach i na nogach i tak w tych kajdanach zasiada przed sądem. Nowość to nawet w Rosyi niewidziana i wobec najcięższych i niewątpliwych przestępców niestosowana, dlatego, że kajdany stanowią integralną i specyficzną część pewnej kary, której więzienie prewencyjne bynajmniej nie zna, wyjąwszy wypadki jawnego buntu lub kilkakrotnie usiłowanej ucieczki.

Historya procesu jest bardzo krótka. Ormianie byli przez długi czas sojusznikami Rosyi na Kaukazie i w Turcyi — łudząc się, że w nagrodę za to ona da im autonomię lub przynajmniej równouprawnienie. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej Ormianie oddali wojskom rosyjskim nieocenione usługi, nieraz wprost przyczyniając się do zwycięstwa ich nad Turkami. Za to też rzeczywiście rząd rosyjski zaczął protegować Ormian kaukazkich i przyjmować bez trudności do obywatelstwa rosyjskiego Ormian, uciekających z Turcyi przed prześladowaniem.

Jednakowoż Abdul Hamid zemścił się srodze na Ormianach nietylko przez słynną rzeź, którą im w Konstantynopolu urządził. Oto postarał się on, aby do wiadomości cara Aleksandra III. doszło, że Ormianie kaukazcy czynią przygotowania do powstania, aby w tej drodze odzyskać niepodległość i odbudować swoje dawno już utracone państwo ormiańskie. Car wysłał na Kaukaz księcia Golicyna z poleceniem zbadania rzeczy na miejscu. — Golicyn po jakimś czasie doniósł, że rzeczywiście taki ruch powstańczy antirosyjski wśród Ormian istnieje. — Wobec tego rząd carski zaczął prześladować Ormian. Najpierw odebrano im szkolnictwo ludowe, które dotąd znajdowało się wyłącznie w ich rękach. Potem porozwiązywano wszystkie stowarzyszenia i kluby, wreszcie zabrano się do duchowieństwa i do podstawy całego życia narodowego ormiańskiego, do wielkiego skarbu narodowego, który przechowywano w klasztorze eczmiadzyńskim w mieszkaniu Katolikosa. Na rozkaz Plehwego skarb ten władze skonfiskowały, wdzierając się przemocą do klasztoru. Zabrano jednak tylko niewielką część przechowanych tam pieniędzy narodowych ormiańskich ponieważ ostrożni i przewidujący Ormianie ogromne sumy — mówią o blisko stu milionach rubli — zawczasu wywieźli z granic Rosyi i ulokowali je w jakiemś bezpiecznem miejscu.

Takie postępowanie rządu rosyjskiego n.

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

28 (Ciąg dalszy.)

Wogócki zamilkł i usiadł na swojem miejscu. W mózgu chychotały mu słowa:

— Jeśliby szukał śmierci... jeśliby szukał śmierci...

Zatrząsł się cały. Spojrzał źle z podełba na swoich sąsiadów, lecz sam chwycił się na tym dzikim odruchu i zaczął przywoływać się do pamięci.

— Szalony jesteś! Warszawa jest blisko! jedziecie z powrotem! co za zbrodnicze myśli plątają ci się po głowie! któż tu co zawinił!

— Spokoju! spokoju, bo nie uzyskasz nic a spłoszysz!

— Prawda! prawda! — upominał go namiętny szept, który dźwigał się ku górze z głębi jego instynktu — spłoszysz i nie posiędziesz jej, tej pięknej, która teraz ramię przy ramieniu siedzi z Wańkowskim za twojemi plecami.

Mimowoli chciał spojrzeć.

— Nie oglądaj się! — syknęła w nim duma — ich oczy palą się wzajemnie, ich serca płoną, dojrzysz jak smugi ogniste płyną im od rąk do rąk, od oczu do oczu! i będziesz musiał wybuchnąć... i przegrasz...

Drżały mu usta. Pobladł. Skulił się i przyciął zębami wargi, aż do bólu, aby oprzytomnieć, bo zdawało mu się, że go obłęd ogarnia i że wówczas stanie się rzecz straszna.

Wytworzyła się wkoło niego pustka psychiczna, którą wyczuwał z niesłychanym lękiem, pustka odsuwająca jego myśli i bieg jego wrażeń poza obręb zwykły, naturalny, życia. Jeszcze chwila tej przerażającej pustki, która wydawała go na łup najdzikszych podszeptów, a mógłby już sobą nie władać.

Prawie że gwałtownie odezwał się:

— Wando! zbliżamy się do Warszawy!

— A to szczęśliwie! — usłyszał jej odpowiedź, wypowiedzianą głosem jasnym i ciepłym — bo już mroźno i coraz chłodniej.

Odetchnął. Głos jej mówił mu, że za jego plecami nic się nie stało takiego, coby go mogło popchnąć do wybuchu, że tylko jego rozdrażniona wyobraźnia stwarzała obrazy potworne i nieprawdziwe.

Zwrócił się ku żonie i Wańkowskiemu. Twarze ich były spokojne, poważne. Z oczu Wandy biły na niego promienie serdeczne, ufne.

Zatem ucichła w nim burza nerwów i odzyskał zupełny spokój myśli.

Wańkowski rzekł wesoło:

— Wybornie jechaliśmy! Jeszcze trochę szybciej, a na tym białym mostku bylibyśmy dowiedzieli się, którędy droga wiodła Dantego w „Divina comedia“ przez piekło i czyściec do nieba...

Wogócki pomyślał:

— On wyczuwał chyba, co się działo we mnie.

Lecz Wańkowski tym samym tonem, co pierwej ciągnął dalej:

— Będę spał dzisiaj jak niemowlę. Wyrzucicie mię państwo na rogu Hożej ulicy, jeśli łaska.

— Ani myślę! — odparł żywo Stefan — ja i żona zabieramy pana na cały wieczór! to już postanowione.

Wanda ucieszyła się, lecz równocześnie była zdumiona. Nie mogła pojąć, skąd się wzięła w mężu ta nagła chęć zabawy. Tłómaczyła to sobie w ten sposób, że jego natura prosta i zdrowa pragnie po chwilowej burzy, którą łatwo zniosła, wyszumieć się trochę.

Wańkowski bronił się, lecz Stefan był nieubłagany.

— Proszę, spytaj pan mojej żony — mówił — czy to nie było już z góry postanowione.

— A tak, a tak — potwierdzała ochoczo.

Rzeźbiarz spojrzał kolejno na nią i na niego i oświadczył lakonicznie:

— W takim razie nic nie rozumiem.

— Tem lepiej! — śmiała się Wanda.

— Zabieramy pana najpierw do opery, a potem zjemy kolacyę w Europejskim — dodał po chwili Wogócki.

— Jak państwo każecie — tłómaczył się Wańkowski — choć szczerze przyznam się, że nie jestem dziś nastrojony na ton majorowy.

— Na moje pożegnanie — prosił Wogócki z jakąś niezwykłą zaciekłością w głosie, która nie uszła uwagi Wandy.

— Po co go drażnić — pomyślała — ostatni jego wieczór w Warszawie.

Żal jej nawet zrobiło się człowieka, któremu dużo zawdzięczała i dlatego stanęła po stronie męża.

— I humor się znajdzie — wmawiała w rzeźbiarza — i trzeba także być choć troszkę grzecznym.

— A więc niech już tak będzie — śmiał się Wańkowski — uszy do góry! sprobuję wykuć z siebie humor! hahaha! niema jak rozkaz kobiety! Pozwólcie mi jednak przebrać się państwo, a do loży stawię się na oznaczoną godzinę.

— Wybornie — zakończył rozmowę Wogócki — najpierw odwiozę żonę do domu, a potem pana na ulicę, jeśli się nie mylę, Hożą, wszak tak?

— Tak.

— Sam wrócę do hotelu, przebiorę się i za godzinę przyjadę po kolei po moich gości! hahaha!

Wanda spojrzała bystro na męża. Przez chwilę miała wrażenie, że w jego uśmiechu zabrzmiały ostre, szydercze tony i że muskuły jego twarzy nerwowo zacisnęły się, nadając jego rysom wyraz nieubłaganej zaciętości.

Lecz Stefan, nie patrząc na żonę, uczuł jej wzrok badawczy, zwrócony na siebie, zaczem zatrząsł się lekko i rzucił w powietrze krótkie słowo:

— Przeziąbłem.

Umilkli wszyscy. Samochód toczył się lisimi skrętami wśród ciżby pojazdów i ludzi do celu swej drogi.

VIII.

Wieczerza dobiegała do końca.

Nerwowe podniecenie Wandy i Stefana udzieliło się również Wańkowskiemu.

Choć nie zdołał zamienić z Wogócką sam na sam ani jednego słowa, to jednak domyślał się, że między nimi dwojgiem rozgrywała się jakaś utajona bolesna scena, pełna niemówionych skarg i wyrzutów, próśb i zaklęć. Usta ich śmiały się, oczy zdawały się niecić blaski ożywienia, ale w głosach ich, choć słowa były zgoła obojętne lub nawet żartobliwe, skomlały rozdrażnione tony.

Co jakiś czas wśród wartko toczącej się rozmowy, którą wzajemnie się odurzali, właśnie w momencie, kiedy logika, konsekwencya lub prosta konieczność nasuwały odpowiednie słowa, lub nieodzowne odpowiedzi, wyrastała nagle niespodziewanie między nimi cisza, która po kilku sekundach, dłużących się rozpaczliwie zamieniała się w straszne, dławiące gardło milczenie.

Rzeźbiarz nie mógł oprzeć się wrażeniu, że nieznane, przemożne zło osaczało go niespodziewanie dokoła i pędziło go po drodze, na której nigdy nie chciał się znaleźć. (C. d. n.)

mogło naturalnie wzmocnić lojalności Ormian, którzy też rzeczywiście zaczęli popierać rewolucyę, przygotowującą się w całem państwie na równi ze wszystkiemi innemi narodowościami uciśnionemi. Ormian rząd rosyjski miał powody obawiać się najwięcej. Są oni bowiem bardzo sprytni, doskonale zorganizowani i posiadają zawsze ogromne fundusze. Aby więc ich osłabić za wszelką cenę, rząd rosyjski zaczął przeciw nim podżegać ubogą ludność tatarską, która bogatych i lichwą bynajmniej nie pogardzających Ormian nienawidzi serdecznie. Zaczęły się straszne rzezie i walki po miastach kaukazkich. Rząd rosyjski, który je sam inscenizował, przypatrywał się im z początku spokojnie. Dopiero kiedy zaczęły przybierać coraz większe rozmiary i kiedy kapitały zagraniczne, inwestowane w przedsiębiorstwach kaukazkich, znalazły się w niebezpieczeństwie, rząd ujrzał się zmuszonym do wystąpienia z rezerwy. Na ulice Tyflisu i innych miast wystąpiło wojsko, zaopatrzone w armaty i zaczęło burzyć każdy dom, z którego tylko padł strzał. Dostało się przy tem także i Tatarom, którzy zrozumieli teraz dopiero, że byli tylko ślepem narzędziem w ręku chytrego i okrutnego wroga, jakim dla nich zarówno, jak dla Ormian był zawsze rząd rosyjski.

Zrozumiawszy to Tatarzy, porozumieli się rychło z Ormianami, nastąpiły uroczyste przeprosiny i zbratanie, któremu rząd nadarmo usiłował jeszcze przez czas jakiś przeszkadzać. Ormianie, zagrożeni przez podburzonych Tatarów i pozostawieni sobie samym, założyli dla swej obrony stowarzyszenie narodowe „Dasznakciutiun“, czyli dosłownie związek, który miał na celu uzbroić milicyę narodową i bronić Ormian przed Tatarami. Na czele tego związku stanął pewien Ormianin z Turcyi, nazwiskiem Niszisianc, który w czasie walk z Tatarami odznaczył się tak dalece męstwem i talentem organizacyjnym, że uznano go powszechnie za wodza, powierzając mu wszystkie środki obrony. Kiedy jednak walki z Tatarami ustały, ogromna większość Ormian uznała, że rola Niszisianca skończyła się i zażądała, aby wyjechał z Rosyi, obdarowując go hojnie na drogę. Usuwany jednak przywódca nie uczuwał woli większości. Pozostał on na Kaukazie i korzystając z tego, że wszystkie nici organizacyi ormiańskiej miał w ręku, zaczął prowadzić na własną rękę walkę z rządem. Ponieważ zaś na walkę nie miał pieniędzy, których bogaci Ormianie dostarczać nie chcieli, przeto zaczął pomagać sobie bandytyzmem, napadając najpierw na instytucye rządowe, później jednak także i na kasy zamożniejszych rodaków... Aby się pozbyć niewygodnego rewolucyonisty i bandyty w jednej osobie, z polecenia wpływowych sfer ormiańskich wykonano na niego zamach rewolwerowy, ale zamach się nie udał. Ranny Niszisianc dostał się do szpitala, gdzie z zemsty wydał całą organizacyę ormiańską władzom rosyjskim, które na podstawie tych jego zeznań urządziły ogromne i dwa lata blisko trwające śledztwo. Zakończyło się ono obecnie, gdyż proces jego jest procesem w Petersburgu. Niszisianc wyzdrowiawszy, wyszedł ze szpitala — wkrótce zaś został już na prawdę zabity przez niewykrytego sprawcę. Śledztwo jednak, mimo braku tak klasycznego świadka, prowadzono dalej, posługując się znanemi metodami policyi i ochrany rosyjskiej.

Przed kilku dniami zaszedł w procesie petersburskim fakt, który całej sprawie nadał bieg zupełnie odmienny i przez rząd nieoczekiwany. Oto wskutek kategorycznych oświadczeń obrońców, że dokumenty, sądowi przedłożone, są w znacznej części najważniejszych ustępów fałszowane, sąd zdecydował się oddać je pod ekspertyzę chemiczno-mikroskopową. Jakież jednak zdziwienie i konsternacya zapanowały wśród członków sądu, kiedy nazajutrz, gdy zjawili się eksperci, okazało się, że wszystkie inkryminowane kartki dokumentów zostały poprostu powydzierane i bez śladu zniszczone. Zawiadomiono o tem natychmiast ministeryum, które z właściwym sobie taktem zarządziło natychmiast wdrożenie śledztwa w sprawie tego tajemniczego oczyszczenia z fałszerstw sądowych dokumentów, [illegible] do czasu, w którym to nowe śledztwo przyniesie jakieś wyjaśnienia co do losu tych dokumentów dowodowych.

Tak więc na razie los członków Dasznakciutiunu, zdawało się już przesądzony, pozostał i nadal jeszcze w zawieszeniu.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

W niezwykle solenny sposób wita Kraków przybywającego dzisiaj w jego mury, nowo mianowanego księcia-biskupa Adama Sapiehę. Uroczysty sposób powitania wysokiego dostojnika kościelnego świadczy, jak wielką wagę stara stolica Polski przywiązuje do stanowiska biskupa krakowskiego i jak wysoko ceni stosunek, jaki wytwarza się zawsze i łączy ogół ludności nietylko miasta, lecz ludności polskiej z poza starych jego murów i z poza kordonów, ze stolicą biskupią w Krakowie.

Im większe spustoszenia czynią prześladowania narodu polskiego i kościoła katolickiego w obcych zaborach, im cięższe walki staczać tam musi ludność polska, przywiązana całem swojem jestestwem do narodu i wiary ojców, z tem większem utęsknieniem zwracają się oczy rodaków naszych do tego Krakowa, gdzie czeka ich wytchnienie po ciężkich prześladowaniach, gdzie rozgrzewają się umysły i serca w panteonie naszych pamiątek narodowych, gdzie otworem stają dla nich stare świątynie i serca rodaków.

Od kierunku duszpasterskiej pieczy, od ducha, jakim przejęte jest duchowieństwo polskie w Krakowie, zależy w znacznej części spełnienie tej misyi narodowej, jaką Kraków wobec całej Polski jako stolica biskupia ma do wykonać. Mamy niepłonną nadzieję, że książę biskup Adam, potomek Pawła, Leona i Adama Sapiehów, których nazwiska tak chlubnie zapisały się w dziejach naszego narodu dawniejszej i nowszej daty, wierny narodowej tradycyi, płynącej już z najbliższej jego rodziny, wniesie na stolicę biskupią w Krakowie ożywczy zapał, który zagrzewać będzie zwątpiałych i zrozpaczonych pątników z obcych zaborów, i rozpłomieniać będzie przywiązanie ich do wiary ojców i narodu, tchnie w nich bezmierne przywiązanie do ojczyzny, zachęci do pracy nad jej odrodzeniem.

Ludność Krakowa cieszy się, że stosunki jej ze stolicą książęco-biskupią ułożą się w zrozumieniu ducha czasu, niosącego nowe pojęcia i przeobrażenia społeczne, że ze stolicy tej rozbrzmiewać będą słowa tej miłości chrześcijańskiej, która przygarnia wszystkich do wspólnego ogniska kościoła.

Kraków potrafi ocenić serdeczność węzłów, jakie duszpasterza jego łączyć będą z jego ludnością i z całą Polską, i w pełnem zrozumieniu jego dostojnego, wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska, z równie wielkiem zaufaniem zwracać się będzie do niego, jak z radością wita ingres jego do świątyni wawelskiej.

Z Tow. imienia Wita Stwosza. Dnia 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie wydziału tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem p. St. Radziejowskiego. Przedstawiono fotografie, kalki i rysunki, ilustrujące odkrycie p. Tarczałowicza w St. Wolfgang i w katedrze na Wawelu, poczem uchwalono wydać w tej sprawie osobny komunikat. — Po dłuższej dyskusyi przyjęto myśl połączenia kwartalnika Towarzystwa z lwowską „Sztuka“, zastrzeżono tylko, że organ Towarzystwa będzie osobnym arkuszem w „Sztuce“ i że redakcya tegoż arkusza pozostanie w Krakowie. Nakoniec p. Stasiak przedłożył nową książkę swoją: „Wit Stwosz źródłem natchnień Albrechta Dürera“. Autor zestawia cały szereg fotografij, wykazując parafrazy, kopie i plagiaty, dokonane przez największego niemieckiego malarza — przedstawia synchronistykę dzieł, dowodzącą, że Stwosz rzeźbi n. p. „Różaniec“, Dürer zaś w 35 lat później, w swych „Pasyach“ jego kompozycye kopiuje i powtarza. Oczywiste a niesłychane dowody zależności bluszczowego talentu Dürera od Stwosza, nieznane dotąd i po raz pierwszy przedstawione, zrobiły na zebranych ogromne wrażenie.

Rozwinęła się gorąca dyskusya, w której brali udział: red. Prokesch, artyści malarze: Żelechowski, Radziejowski i inni. Prof. Stan. Dębicki postawił wniosek, aby zorganizować w Krakowie wielką wystawę obrazów, dochód zaś z tej wystawy przeznaczyć na druk tego ważnego dzieła, jednak wobec oświadczenia autora, że tej pomocy przyjąć nie może, K. Żelechowski zażądał, aby odwołać się do ministerstwa oświaty, aby ono, subwencyonując liczne niemieckie dzieła, dało fundusz i na wydanie tej bardzo ważnej książki. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono i postanowiono zwrócić się do posła Tetmajera o poparcie tej sprawy.

Towarzystwo przyjaciół Muzeum narodowego w Krakowie. W dziejach Muzeum narodowego nadeszła chwila niesłychanie ważna. W roku bieżącym dokonane zostanie przekształcenie budynku poszpitalnego na Wawelu na gmach Muzeum narodowego. Muzeum dusi się wprost w ciasnocie górnego piętra Sukiennic, z trudem tylko mieszcząc się w tych wąskich ramach, tamujących normalny jego rozwój — a oto nareszcie w najbliższych miesiącach otrzyma gmach nowy, przestrony, który będzie można urządzić według wszelkich nowoczesnych muzealnych wymagań.

Jednak obok sprawy gmachu i urządzeń adaptacyjnych, która wysunęła się obecnie na plan pierwszy, drugą sprawą niesłychanie ważną i chyba nawet ważniejszą od tamtej, jest sprawa bogactwa i jakości zbiorów, które w nowym gmachu na wawelskiem wzgórzu mają być pomieszczone. Zbiory te mają dać dobitne świadectwo o świetnych tradycyach i dostojeństwie kultury naszego narodu. Dotychczasowe zbiory Muzeum narodowego z powodu niedostatecznych funduszów, jakiemi zarząd mógł rozporządzać, posiadają pewne braki, które koniecznie jak najszybciej należałoby usunąć. Dążność do tego celu przyjęło Towarzystwo przyjaciół Muzeum narodowego w Krakowie za swój obowiązek i postanowiło wypełniać wszelkie luki widoczne w zbiorach Muzeum, oraz treść tych zbiorów w miarę możności wzbogacać drogą zbierania składek na zakupy pożądanych dzieł sztuki.

O zakupach tych decydują wszyscy członkowie Towarzystwa na walnem zgromadzeniu, więc każdy zapisujący się na członka zyskuje tem samem prawo przyczynienia się według własnej myśli do pomnożenia bogactwa Muzeum narodowego. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto wpłaci 1 kor. rocznie. Kto zaś zapłaci jednorazowo koron 25, zostaje członkiem dożywotnim. Zarząd przyjmuje z wdzięcznością wszelkie naddatki na zakupno zabytków dla Muzeum narodowego. O ile wkładki wzrosną do tej kwoty, że będzie można za nią poczynić zakupy, zarząd zwoła walne zgromadzenie, zawiadamiając o terminie komunikatami w gazetach.

Celem zbierania składek rozsyła zarząd, począwszy od przyszłego tygodnia, kursora z księgą wkładek do wszystkich dotychczasowych członków Towarzystwa. Ponadto zbierają składki członkowie zarządu i osoby przez zarząd specyalnie upoważnione.

Wszelkie datki na pomnożenie zbiorów Muzeum narodowego nadsyłać można pod adresem skarbnika Towarzystwa p. dra Tadeusza Szydłowskiego adr. Kraków, Sukiennice, Muzeum narodowe.

Czytelnia kobiet im. Słowackiego poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć ś. p. Aurelii Drzewieckiej, jednej z założycielek, zmarłej 24 lutego. Przez szereg lat piastowała godność wiceprezesowej, pełniąc równocześnie obowiązki sekretarki, skarbniczki, gospodyni i bibliotekarki, kierowała także bezpłatną wypożyczalnią książek przy czytelni założonej. Po przełomie w stowarzyszeniu, jaki nastąpił na początku roku 1909, ukonstytuował się komitet, powołujący do życia dawną, chwilowo nieczynną „Czytelnię dla kobiet“, a na jej czele stanęła ś. p. zmarła, jako prezesowa. Jej działalności i energii zawdzięczyć należy rozwój stowarzyszenia, dla którego wypracowała statut.

Od półtora roku choroba przerywała jej pracę; zdawało się, że po pobycie na południu polepszy się stan jej zdrowia. Niestety przyszedł kres. — Wydział czytelni kobiet wysłał na kilka dni przed zgonem swej prezesowej delegacyę, która wyraziła jej uznanie i podziękę za znakomitą i pożyteczną działalność, nie przeczuwając, że żegna ją na zawsze.

Raut na weteranów z roku 1863. Dziś odbędzie się w sali sakiej (Resursy) pod protektoratem prof. Edwardowej Korczyńskiej i pp. Ludomiłów Korczyńskich raut na dochód przytuliska powstańców z r. 1863. Z rautem połączono tombolę, co niewątpliwie wobec faktu, że każdy drugi los wygrywa, urozmaici towarzyską stronę wieczoru i to tembardziej, że wśród wygranych jest wiele pięknych i oryginalnych fantów. Raut tak ze względu na cel, jak i ze względu na interesujący program muzykalno-wokalny obudził duże zainteresowanie i należy się spodziewać, że reszta biletów, które w ciągu dnia dzisiejszego będą do nabycia jeszcze w księgarni p. Krzyżanowskiego, a wieczór przy kasie, zostanie rozsprzedaną. Początek rautu o g. 7 i pół wieczór.

W „Żywym Dzienniku“ Nr 8 na rzecz Tow. dziennikarzy polskich i Związku artystów polskich, urządzanym w niedzielę dnia 3 marca o godzinie 8 wieczorem w sali Starego Teatru, przyjęła łaskawie współudział artystka teatru miejskiego p. Irena Renardówna. „Artykuł wstępny“, zawierający pod kątem satyry rzut oka na obecną sytuacyę polityczna, wypowie poseł Włodzimierz Tetmajer. Współtwórca Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika“ Boy odczyta „Nowe piosenki“. Artysta-malarz p. Kasper Żelechowski przedstawi „obserwacye chłopa uświadomionego w Krakowie“. Redaktor Ludwik Szczepański odczyta wesołą-smutną „Przechadzkę po linii A-B“, która będzie ilustrowaną chińskiemi cieniami. Dla Krakowa to zupełna nowość. — Na ekranie przesunie się szereg znanych w mieście powszechnie sylwetek, których wykonaniem zajęło się grono młodych malarzy: pp. Jacek Mierzejewski, Jan Wyrwiński, Iwo Gall i Józef Sperber.

Dział nowy, dotychczas w „Żywym Dzienniku“ nieznany, będzie stanowił „fejleton muzyczny“, który wypowie p. Tadeusz Charzewski, ujmując ze stanowiska satyryczno-humorystycznego szereg objawów i epizodów z naszego życia artystycznego i dziejów krytyki muzycznej. Fejleton będzie ilustrowany karykaturami orkiestry miejskiej i sylwetkami krytyków, uszykowanych w parodyę „pochodu Szymanowskiego“.

Bilety na „Żywy Dziennik“ nabywać można dzisiaj (piątek) i jutro o godz. 4 do 6 po południu w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich na I piętrze (wejście od placu Szczepańskiego). Ceny biletów: 8 K (rząd 1—3), 6 K (rząd 4—6), 4 K (rząd 7—9), 3 K (rząd 10—15), 2 K (rząd 16—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 3 K, w dalszych 2 K, ostatni rząd (od nr 108 do nr 200) 1 K.

Z Tow. właścicieli realności. Jak wiadomo, walne zgromadzenie członków Tow. właścicieli realności zamianowało dra Wal. Staniszewskiego, dyrektora Kasy Oszczędności, swoim członkiem honorowym. Wczoraj udało się prezydyum Tow. do dra Staniszewskiego, a prezes dr Mussil wręczył dr Staniszewskiemu dyplom członka honorowego, wykonany artystycznie przez zaszczytnie znany zakład galanteryjno-introligatorski p. Jahody w formie albumu z juchtowej skóry z ręcznemi wyciskami i złoceniami w stylu polskiej sztuki stosowanej, z monogramem na środku. Dr Staniszewski bardzo serdecznie podziękował za okazaną mu pamięć.

Z teatru miejskiego. Znakomita artystka p. Marya Przybyłko wystąpi dziś do raz ostatni w efektownym dramacie Konczyńskiego „Straceńcy“. Po kilku latach nieobecności artystka przybyła do nas na gościnę, ujawniając świetną formę techniczną i ogromne pogłębienie wszystkich zalet swego wielkiego talentu. Dobrze się też stało, że dyr. Solski, idąc śladem Teatru Rozmaitości w Warszawie, na którego scenach w bieżącym sezonie najwybitniejsze artystki polskie gościnnie występują (p. Przybyłko dwukrotnie, p. Wysocka w tych dniach przestała grać; zapowiedziano występy p. Solskiej i Federowiczowej), zaprosił tę doskonałą artystkę, dając możność publiczności krakowskiej ujrzenia p. M. Przybyłko w jej najcelniejszych kreacyach. Rolę Łucyi w „Straceńcach“, w której artystka rozwija całe bogactwo swego talentu i w której dziś pożegna Kraków, zaliczamy do jej najświetniejszych ról popisowych.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Z bieżącej wystawy sprzedano w dalszym ciągu następujące obrazy: Z. Ćwiklińskiego: „Szałas na Hali Gąsienicowej“, „W jesieni“, „Koleba przy Czarnym Stawie“, „Zmarzły Staw“, „Kosista“, „Czarny Staw nad Morskiem Okiem“, „Czerwone Wierchy“, „Czarny Staw nad Morskiem Okiem II“, „Kozi Wierch“; Kazimirowskiego Eugeniusza: „Pola ukraińskie“ i „Kwitnące osty“; Pugeta Ludwika: „Walczące barany“; Szczepkowskiego Jana: „Portret“.

Odczyt o Hugonie Kołłątaju wygłosi w niedzielę 3 bm. o godzinie 3 po południu w sali „Zjednoczenia“ (Floryańska 14) p. Helena Nowicka.— Wstęp 20 hal.

O budynki dla chorych zakaźnych w Krakowie. Profesor Jaworski, jak się dowiadujemy, zniósł jeszcze 15 z. m. pawilon chorób zakaźnych w swojej klinice i zamienił go na zwykłą klinikę. Ponieważ szpital św. Ludwika, który ma oddział dla chorób zakaźnych, nie odnowi umowy z Wydziałem krajowym w r. 1913, przeto i tam odpadnie ten oddział, tak, że w Krakowie będzie zaledwie kilka łóżek dla chorób zakaźnych w szpitalu św. Łazarza. Jest to jednak za mała liczba, zwłaszcza, że oddział ten jest przeznaczony nietylko dla Krakowa, ale i dla okolicy. Wobec tego potrzeba budowy nowych budynków dla chorób zakaźnych staje się wprost naglącą.

W stowarzyszeniu bronzowników, mosiężników i kotlarzy, wybrano przewodn. p. Piotra Seipa, zastępcą p. Marcelego Niedzielskiego, wydziałowymi pp. Marcina Jarrę, Franciszka Kopaczyńskiego, Henryka Sztorca, Maurycego Gartlera, Edmunda Korosadowicza i Tadeusza Pilcha.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie Koła krakowskiego odbędzie się 2 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali 43 „Collegium Novum“. Na porządku dziennym referat dr Weiner „Próba reformy tak zwanych konferencyj wywiadowczych“. Następnie omawiane będą sprawy zawodowe.

Z uniwersytetu. P. P. Łukasz Staśko, rodem z Borzęcina, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, Stanisław Nowak z Brzostka w Galicyi stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nowe Koło T. S. L. Założone ostatniemi czasy Koło T. S. L. dla dzielnicy Łobzów i Nowa wieś narodowa wybrało na walnem zgromadzeniu w dniu 24 lutego stały Zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Szymon Olas, dyrektor szkoły jako przewodniczący; ks. Koneczny, superior Zgromadzenia księży Misyonarzy, zastępca przewodniczącego; Adam Zbroja, właściciel realności, sekretarz; Antoni Zimmer, urzędnik pocztowy, zastępca sekretarza; Tomasz Buczak, właściciel realności, skarbnik, Stanisław Steczkowski, urzędnik pocztowy, zastępca skarbnika; do wydziału weszli: dr Karol Krzetuski, dr Ludwik Schneider, Władysław Kański i Franciszek Buczak.

Aresztowanie szajki włamywaczy. Do mieszkania Mojżesza Szyi przy ul. Krakowskiej l. 5 włamało się wczoraj wieczorem kilku sprawców przy pomocy wytrychów. Kiedy złodzieje opuszczali mieszkanie z bogatym łupem, nadszedł właściciel domu i spostrzegł włamywaczy. Dwóch złodziei udało się przytrzymać w osobach 21-letniego Jana Kuczery i 24-letniego Antoniego Burczaka z Borysławia. Oprócz tego aresztowano dwie spólniczki przytrzymanych włamywaczy, 30-letnią Maryę Garncarz i 22-letnią Wiktoryę Czaputę. W mieszkaniu aresztowanych tych kobiet w Podgórzu znaleziono bardzo wiele przedmiotów, pochodzących z licznych kradzieży w Krakowie i Podgórzu.

Katastrofa budowlana w Krowodrzy. Przy burzeniu starego domu p. Worotkiewicza na Krowodrzy zawalił się duży kawał muru, który, spadając, zabił zajętego przy demolowaniu murarza Jana Dudka, drugiemu robotnikowi zaś, Leonowi Masłoniowi, złamał prawą nogę. — Na miejsce wypadku zjawiła się wkrótce policya, która po spisaniu protokołu, zawiadomiła o tem władze sądowo-karne. Dzisiaj przed południem zjawiła się na miejscu katastrofy komisya sądowo-lekarska. Dochodzenia w toku.

Wieczór ku czci Z. Krasińskiego. Staraniem uczniów VIII klasy gimnazyum podgórskiego odbędzie się dnia 4 marca w sali Sokoła podgórskiego o godzinie 7 wieczór uroczysty, poświęcony pamięci Zygmunta Krasińskiego.

Z ruchu wyborczego w Podgorzu. W dniu 4 b. m. odbędą się do podgórskiej Rady miejskiej uzupełniające wybory 18 radnych i 9 zastępców.

Jak wiadomo, ukonstytuował się komitet wyborczy miejski, w skład którego zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich partyj. Do komitetu tego jednak nie weszli socyaliści i niezawiśli żydzi.

Zaraz po ukonstytuowaniu się tego komitetu zaczęły poszczególne partye i odłamy zawiązywać własne komitety wyborcze. Powstały zatem: komitet partyi socyalno-demokratycznej, partyi niezawisłych żydów, niezależnych obywateli, zwolenników Wielkiego Krakowa, niezależnych rękodzielników i wreszcie komitet kolejarzy.

Wczoraj wieczór odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez te połączone opozycyjne komitety. Zgromadzenie zagaił dr Bobrowski, poczem w skład prezydyum weszli przedstawiciele wszystkich komitetów. Sytuacyę wyborczą kreślili kolejno dr Oberländer, dr Bobrowski, dr Feuereisen (młodszy), dr Rolle i inni. Wszyscy mowcy apelowali do zebranych, aby zwalczali listę wyborczą „Ogólnego komitetu miejskiego“ a głosowali na listę zjednoczonych komitetów opozycyjnych. Opozycya stawia jako swoich kandydatów pp. dra Oberländera, dra Ferbera, Chaskla Färbera, Zielińskiego i Packana. Na zastępcę p. Krwawicza. Dotychczasowy burmistrz m. Podgórza poseł Maryewski jest umieszczony tak na liście opozycyi jak i ogólnego komitetu miejskiego. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż poseł Maryewski zostanie wybrany jednomyślnie. Będzie to, jak zauważył wczoraj jeden z mowców opozycyjnych — nagrodą za zasługi, jakie położył dla miasta Podgórza, będąc przez 12 lat jego burmistrzem.

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. Wczoraj aresztowała policya podgórska 24-letniego Józefa Klausa i 27-letniego Tomasza Drozdziaka, którzy jeszcze w styczniu b. r. włamali się do mieszkania maszynisty w cegielni Haberowej, niejakiego Galosa, i skradli mu garderobę, dwa zegarki, łańcuszek złoty i wiele innych przedmiotów na ogólną sumę 200 koron.

Na dworcu kolejowym Podgórze-Bonarka aresztowano wczoraj dwóch małoletnich złodziei: Władysława Dziedzica i Jana Solarza, w chwili, gdy z wozów kolejowych kradli węgle.

Z kraju.

Rada szkolna nie asygnuje płacy. Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

Nauczycielka tymczasowa F. N. otrzymawszy przed paru miesiącami posadę w K. w powiecie chrzanowskim, dotąd czeka ciągle jeszcze na asygnatę i nie może się jej doczekać z Rady szkolnej mimo przypomnień, a także mimo urgensu organizacyi Związku nauczycielskiego. Zachodzi wprost obawa, że ta nauczycielka, która wyczerpała już wszelki kredyt, może zginąć śmiercią głodową.

Chrzanów, 29 lutego. (Rozszerzenie dworca kolejowego. — Stowarzyszenie funkcyonaryuszy kopalń).

Jak już „Nowa Reforma“ doniosła, w tych dniach odbyła się w Chrzanowie komisya z ramienia ministerstwa kolejowego w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego. Sprawą tą zajmowało się też ostatnie posiedzenie chrzanowskiej Rady miejskiej, na którem, na wniosek r. m. Kühnreicha, uchwalono jednogłośnie wnieść do ministerstwa kolejowego petycye w sprawie zatrzymywania się pospiesznych pociągów Nro 2 i 9 na stacyi kolejowej w Chrzanowie, oraz w sprawie przeniesienia dworca kolejowego na stronę od ulicy Henryka. Powyższą sprawę polecono również poparciu posłów z okręgu chrzanowskiego. Spodziewać się należy, że te aktualne dla miasta postulaty przez czynniki decydujące będą pomyślnie załatwione.

W ostatnim czasie powstało w Zagłębiu krakowskim pod nazwą „Łączność“ stowarzyszenie funkcyonaryuszów kopalnianych, zajętych w kopalniach zagłębia krakowskiego. Zadaniem nowo powstałego towarzystwa jest strzeżenie godności stanowiska członków oraz pomoc materyalna w wypadkach, statutem przewidzianych. Na pierwszem walnem zgromadzeniu, które się odbyło w Jaworznie, dokonano wyborów. W skład prezydyum weszli: dr Karol Smoleń, adwokat z Chrzanowa, jako prezes; Karol Strzałkowski z Tenczynka, jako pierwszy wiceprezes; Truczak z Jaworzna, jako drugi wiceprezes; Wł. Geiger z Sierszy, jako sekretarz; Fr. Zegartowski z Sierszy, jako skarbnik.

Wpisy do Towarzystwa przyjmują prezes (dr Karol Smoleń-Chrzanów) i skarbnik.

Zakończenie strajku. Z Libiąża donoszą nam, że strajk górników w kopalni należącej do „Galicienne de mines“, zakończył się.

Oświęcim, 25 lutego. — (Z „Sokoła“.) Przy udziale kilkudziesięciu osób odbyło się w sobotę d 24 bm. w sali Rady miejskiej doroczne walne zgromadzenie „Sokoła“. Prezes druh dr Ślósarczyk zdał sprawę z czynności na rok ubiegły; która dzięki zapobiegliwości druha prezesa, tudzież inicyatywie wiceprezesa Antoniego Smieszka, który wprowadził puszki groszowe na rzecz budowy sokolni, wykazuje, dotyczący fundusz nowy przyrost i wynosi kwotę około 16.000 koron.

Budowa własnego gniazda w Oświęcimiu ma cele bardzo daleko idące, gdyż nietylko stworzy własny gmach dla „Sokoła“, ale także przybytek dla całej tutejszej Polonii, grupującej się pod sztandarem „Sokoła“. O własnych siłach gniazdo tutejsze do celu nie tak rychło dojdzie, dlatego należy uważać wniosek druha Zajączkowskiego o zwróceniu się do gminy z prośbą o bezpłatne odstąpienie placu pod budowę „Sokoła“, jako bardzo trafny. Nie należy wątpić, że ojcowie miasta wniosek ten przychylnie załatwią. Obecny burmistrz miasta Mayzel, znany ze swej energii w kierunku podniesienia miasta Oświęcimia, zużytkuje niewątpliwie swe wpływy, gdy odpowiedni wniosek ukaże się na porządku dziennym.

Przebieg walnego zebrania był spokojny i poważny, a rezultat wyborów zarządu na rok bieżący dał wynik następujący: Prezydyum dr Antoni Ślósarczyk i Antoni Smieszek; wydział: druhowie: Mayzel, Zajączkowski, Jakóbicz, Zamorski, Bielecki i Jan Stankiewicz.

Żywiec, 28 lutego. (Wiec powiatowy). Ubiegłej niedzieli w sali Rady miejskiej obradował wiec powiatowy przemysłowo-rolniczy pod przewodnictwem burmistrza p. Minkińskiego. Sekretarzował dr W. Pepera. Dyrektor filii Ligi pom. przem. z Krakowa p. Krzaczyński referował na temat: Wystawa okręgowa przemysłowo-rolnicza w Żywcu. W dyskusyi zabierali głos pp. Przybylski, prof. Koczur, ks. Sadowski imieniem kółek rolniczych, dr Pepera i inni, poczem uchwalono urządzić w Żywcu, o ile to się okaże możliwe, jeszcze w roku bieżącym wystawę okręgową przemysłowo rolniczą. Do Towarzystwa pomocy przemysłowej, któremu powierzono wstępne prace, przystąpiło kilkudziesięciu członków, poczem wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął jako prezes p. Minkiński, burmistrz miasta.

Proces szpiegowski w Przemyślu. Donoszą nam: Po całodniowej rozprawie trybunał skazał Sokaluka za szpiegostwo na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, po odcierpieniu którego ma zostać wydalony z granic Austryi. Skazany przyjął wyrok.

Ze świata.

Uroczysty wieczór Krasińskiego w Wiedniu. Dnia 25 bm. Polskie Tow. Szkoły Ludowej urządziło w setną rocznicę urodzin wieszcza uroczysty wieczór w Domu polskim (III. Boerhawegasse 25). Czytelnię odpowiednio przybrano. Odczyt wygłosił ks. kanonik Łukaszkiewicz i wymownemi zachęcał słowy licznie zebraną publiczność do wprowadzenia w życie ideałów Krasińskiego. Deklamacye z „Przedświtu“ i „Psalmów“ przegradzał śpiew chóralny akademików. Na zakończenie dano udatny żywy obraz pt. „Z szlachtą polską, polski lud“.

Choroba posła hr. Koziebrodzkiego. Z Kairu donoszą: Jak wiadomo, poseł Tadeusz Koziebrodzki powrócił z uroczystości koronacyjnych w Siamie przed 4 tygodniami poważnie chory do Kairu i musiał się zatrzymać w znanej miejscowości leczniczej Heluan pod Kairem. Hr. Koziebrodzki nabawił się w Siamie malaryi, tudzież podzwrotnikowej czerwonki (dysenteryi) i przychodzi bardzo powoli do zdrowia. Niedawno wystąpiły komplikacye na tle wątroby. Pacyent musi jeszcze dłuższy czas pozostać w Heluanie. Opieką lekarską otoczył go znany lekarz z miejsca kąpielowego Kudowa, sztabowy lekarz marynarki austryackiej w stanie spoczynku, dr Jan Brodzki.

Prognoza meteorologiczna na marzec. Profesor dr Trabert, dyrektor Zakładu meteorologicznego, daje w jednym z dzienników wiedeńskich następującą prognozę na marzec: „Z powodu ostatnich tak ciepłych dni, mogłoby się zdawać, że wiosna już na piękne do nas zawitała. Ale przypomnijmy sobie poprzednie lata, a wtedy będziemy mieć prawie pewność, że jeszcze przyjdą wcale niskie temperatury. Od roku 1851 nie było nigdy takiego miesiąca marca, w którymby chwilowo temperatura nie spadła poniżej zera. Czy marzec 1912 roku ma być wyjątkiem?“ Podawszy następnie porównawcze liczby temperatur w lutym, marcu, kwietniu i maju z szeregu poprzednich lat, kończy dr Trabert: „Te przykłady wykazują, że pomimo wiosennej aury mogą przyjść dotkliwe zimna“.

Uwięzienie radcy miejskiego. Jak wiadomo, w Poli zostało rozwiązana tamtejsza Rada miejska, a rządy objął komisarz rządowy. Rozwiązanie Rady miejskiej nastąpiło głównie z powodu poważnych zarzutów przeciwko jej gospodarce finansowej. W związku z tą sprawą został uwięziony członek rozwiązanej Rady miejskiej, Jan Petris.

Sensacyjna śmierć. Wczoraj rano widzieli przechodnie na ulicy Auhof w Wiedniu porucznika w czaku i z przepaską polową, idącego krokiem chwiejnym. Uszedłszy w ten sposób kilkadziesiąt kroków, porucznik runął na bruk. Przechodnie pospieszyli mu na pomoc i zanieśli go na pobliską ławkę, wezwawszy równocześnie towarzystwo ratunkowe. — Lekarz, przybyły z pogotowia ratunkowego, stwierdził śmierć. Oficer miał przy sobie litrową flaszkę koniaku, do połowy wypróżnioną, nie jest więc wykluczone, że po wypiciu zbyt wielkiej ilości napoju dostał porażenia serca. Zmarły nazywa się Franciszek Trinkl, liczy 28 lat życia i należy do 27 pułku piechoty. Znajdował się na urlopie z poborami poczekalnemi i miał wczoraj odjechać do Lublany, ażeby wstąpić do służby.

Zmarli.

Ignacy Sobolewski, kupiec, uczestnik powstania z roku 1863 i sybirak, b. prezes stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, w 67 roku życia umarł w Krakowie.

Paulina Brzostowska, kierowniczka szkoły ludowej w Żabnicy w powiecie żywieckim przeżywszy lat 37, umarła 26 lutego.

Michał Patiuszenko, członek chóru operowego zmarł we Lwowie.

Dar grunwaldzki. Edward Moor za pośrednictwem sędziego Głodkiewicza 200 koron, Stow. państw. oficyantów „Łączność“ w Krakowie 45 K, zebrane od członków.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożył N. N. 20 koron.

Mianowania. Wydział krajowy nadał V rangę dyrektorowi oddziału techniczno-drogowego Władysławowi Szyszkowskiemu, dyrektorowi kraj. Biura melioracyjnego Andrzejowi Kędziorowi i dyrektorowi Biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek dr Franciszkowi Stefczykowi.

W oddziale techniczno-drogowym zamianował inżyniera Aleksandra Bogdanowicza starszym inżynierem; inżynierów II klasy: Adolfa Gawalewicza, Zygmunta Gebutta i Ludwika Skórskiego inżynierami I klasy; inżynierów-adjunktów: Jana Rapfa, Romana Pietrzyckiego, Maryana Przybyłowskiego i Aleksandra Drexlera, inżynierami II klasy; praktykantów technicznych: Ernesta Bisanza, Józefa Pielarza, Mikołaja Walantiuka, Maksymiliana Geislera i Mirona Dolnickiego, inżynierami-adjunktami; technika Stanisława Rozmuskiego praktykantem technicznym. W oddziale rachunkowym zamianował adjunkta rachunkowego Emeryka Polaka rewidentem; oficyała rachunkowego Mirosława Czekońskiego adjunktem rachunkowym; asystenta rachunkowego Marcelego Fischera oficyałem rachunkowym; praktykanta rachunkowego Adama Dubila asystentem rachunkowym; aplikanta rachunkowego Józefa Szczepanowskiego praktykantem rachunkowym; dyetaryuszy: Stanisława Matwijczuka, Stanisława Głogowskiego i Stanisława Lubuśkę aplikantami rachunkowymi. W Biurze patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek zamianował prowizorycznego lustratora Jana Kanię stałym etatowym lustratorem.

Z kalendarza. W piątek 1 marca: Albina; w sobotę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza; w niedzielę 3 marca: Kunegundy p.

wało silny rozwój narządów oddechowych. Ludzie na Marsie z pewnością istnieją. Są oni wysokiego wzrostu, gdyż ciężenie powietrze jest małe; mają włosy jasne, gdyż światło jest małe. Prawdopodobnie budowa ich ciała jest delikatniejsza, a czaszka szersza. Ich oczy błękitne mają większą zdolność przystosowania się, nos i uszy mają większe rozmiary. Szeroka pierś, długie i cienkie kończyny dają im wygląd odmienny od ziemskiego typu ludzi. Duży nos o ruchliwych nozdrzach, wielkie uszy i szeroka głowa nie są znamionami piękności wedle naszego pojęcia. Mojem zdaniem istnieje pośród ludzi na Marsie wspaniała cywilizacya. Zwierzęta nie uciekają tam przed ludźmi, ludzie nie boją się zwierząt. Oto fantazye uczonego, których nie podobna stwierdzić.

Wschód słońca dnia 1 marca: o godzinie 6 m. 26; zachód o godzinie 5 min. 20; długość dnia godzin 10 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 lutego termometr doszedł od + 8·1 do 8·8 Cels.; — barometr powoli opadał.

Dnia 1 marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·3 mm., termometru 8·4 Cel.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Straceńcy".
W sobotę: W „Trzęsawisku".
W niedzielę po południu: „Cyganerya warszawska"; wieczór: „W trzęsawisku".
W poniedziałek: „Ulubieniec kobiet".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

[illegible] Orasz: „Hugo Kołłątaj".
W niedzielę: Savitri: „Symbolizm w literaturze". (1 wykład.)

Amatorskie przedstawienie operowe.

Kraków, 1 marca.

Na cel dobroczynny odbyło się wczoraj w teatrze miejskim przedstawienie operowe, staraniem szkoły prof. Juliusza Marso, przy współudziale chóru akademickiego. Był to niejako popis doroczny szkoły, która co rok wydaje oraz to nowych adeptów sceny, popis o tyle ryzykowny, że każe niedoświadczonym jeszcze amatorom i amatorkom walczyć z grą i śpiewem równocześnie, o tyle zaś korzystny dla uczniów, że daje im istotną próbę, w której okazać się mogą dobitnie wrodzone zdolności sceniczne. Publiczność krakowska obojętna, lub nawet krytycznie usposobiona wobec zawodowych śpiewaków-artystów, obdarza pełnem pobłażania zaufaniem przedstawienia amatorskie, śledząc uważnie i nagradzając nader życzliwie stawiające pierwsze kroki lokalne talenty, przyszłe może... gwiazdy sceniczne.

Tego roku wybrana została „Halka" Moniuszki, już nieraz narażana na niedostatek wykończenia, dzięki zrozumiałym zupełnie spodziewanym „niespodziankom" przedstawień amatorskich. O zupełnej poprawności, dokładności zespołów, o doskonałości muzycznej mowy tu być nie może, choćby czuwał nad tem tak dzielny dyrygent orkiestry, jak p. J. N. Hock, a mała ilość prób scenicznych mści się co krok i całość artystyczną co chwilę psuje, stąd i wczorajsze przedstawienie należało tylko do eksperymentów szkolnego popisu tylko.

Z pośród solistów na pierwszy plan wybiła się przedstawicielka Halki p. Siemińska, mająca sympatyczny głos liryczny, dosyć wyrobiony i dużą muzykalność. Zbyt wielkie zadanie na jej zasób wokalnej umiejętności wywołało w głosie pewne znużenie w trzecim i czwartym akcie, objawiające się w tremolowaniu górnych nut, ale suma wrażeń jej występu była dodatnia. Na drugiem miejscu postawić należy wykonawcę roli stolnika, p. Mazanka, materyał głosowy duży i sceniczną aparycę wyborną. Jontka i Janusza wykonali znani już z wyżej w Krakowie zawodowi śpiewacy scen niemieckich pp. Dura i Dąbrowski. Dziembą był p. Kapałka, Zofią p. Stefańska. Wykonawcą małej, ale wdzięcznej partyi górala w 3 akcie był p. Robron.

Zamach morderczy w klasztorze OO. Jezuitów.

Kraków, 1 marca.

Dzisiaj rano rozeszła się na Wesołej wieść, że w klasztorze OO. Jezuitów w Krakowie dokonano morderczego zamachu na osobę jednego z członków zakonu. Sprawozdawca nasz udał się na miejsce wypadku i zebrał szczegóły tego zamachu, które przedstawiają się następująco:

Dzisiaj o godzinie 6 i pół rano udał się, jak zwykle, braciszek klasztorny, Jan Bartkowiak, do zakrystyi kościoła OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika, aby poczynić przygotowania do dzisiejszej mszy św. Braciszek przeszedł główną salę zakrystyi i udał się do drugiego pokoiku zakrystyjnego, z którego wychodzi się do kościoła. Nagle wyskoczył z boku jakiś nieznany mężczyzna, rzucił się z całą gwałtownością na braciszka, zarzucił mu pasek kościelny (cingulum) na szyję, zaczął go jedną ręką dusić, a drugą zadał mu ostrem narzędziem kilka ciętych ran w głowę. Napadnięty braciszek bronił się z całych sił przed napastnikiem, który po kilkuminutowem szamotaniu się, widząc, że okrwawiony braciszek już osłabł, zbiegł z zakrystyi i zniknął. Braciszek upadł na podłogę, broczące we krwi.

Na podłodze w kilku miejscach znać dotąd duże plamy krwi, co dowodzi, że w czasie szamotania się napadnięty i napadający przerzucali się z jednego miejsca na drugie.

Po chwili wstał ranny braciszek i wszedł do głównej sali zakrystyi. Zjawił się wtedy kościelny Jakób Gołecki i zapytał się ofiary morderczego zamachu. Na zapytanie, co się stało, odpowiedział braciszek: „Jakiś drab mnie napadł".

Gołecki zawiadomił natychmiast służbę oraz księży o zajściu. Służba odprowadziła braciszka do jego celi, dano znać natychmiast policyi i zawezwano pogotowie ratunkowe, które, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło Bartkowiaka do szpitala św. Łazarza.

Śledztwo policyjne stwierdziło, że zbrodniarz był przez cały noc ukryty w szafie, znajdującej się w kaplicy św. Alojzego. Kaplica ta znajduje się nad salą zakrystyi, gdzie dokonano zamachu, a połączona jest z zakrystyą schodami. Do zakrystyi wszedł przy pomocy podrobionego klucza i widocznie był dobrze obznajomiony z codziennym trybem życia w klasztorze. W szafie znaleziono resztki czarnego chleba, na schodach ślady obuwia.

W zakrystyi, w której zresztą pieniędzy klasztornych nie przechowywano, nie stwierdzono żadnej kradzieży. Zachodzi przypuszczenie, że może to być osobista zemsta na osobie braciszka.

Około godziny 10 rano udał się do szpitala funkcyonaryusz policyjny, celem przesłuchania napadniętego.

Ofiara zamachu liczy około 70 lat. W klasztorze przebywa już około lat 40.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca.

Sprawa teatru lwowskiego. W radzie miejskiej rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad zmianą kontraktu dzierżawy teatru miejskiego. Radny miejski Wojciech Dąbrowski w obszernym referacie przedstawił projekt wszystkich poważniejszych zmian w nowo uchwalić się mającym kontrakcie.

Punktem wyjścia tych zmian był zasadniczy słuszny pogląd komisyi teatralnej i finansowej, że gmina kierować się powinna zasadą, iż z teatru nie powinno się mieć zysków. Uznano słuszność skargi dzierżawców, że na teatrze tracą, i że jeżeli tak dalej pójdzie, to zabraknie na to stanowisko kandydatów, i dlatego gmina powinna poczynić pewne ulgi. W ostatnich latach przybył dyrekcyi teatru ogromny ciężar w postaci przymusowej opłaty ubezpieczeniowej artystów w zakładzie pensyjnym. Referent proponuje ulgi w opłatach na rzecz miasta na sumę 42.000 koron. Ceny na operę i operetkę powinny być podwyższone z wyjątkiem biletów niżej 2 koron; na dramat powinny być podwyższone tylko loże parterowe i I piętra, oraz pierwszych sześć rzędów foteli.

Referent zaproponował rezolucyę, aby wyraźnie wymieniono kwotę minimalną, jaka ma być wypłaconą w każdym roku autorom za oryginalne sztuki polskie. Wyraził przekonanie, że teatr powinien służyć narodowej sztuce i uwzględniać duszę polską. Działalność sekcyi finansowej i komisyi teatralnej, imieniem których przemawia, powinna przekonać wszystkich, że Lwów o polską sztukę dbał i że nie jest pod tym względem ostatniem miastem.

W dyskusyi zabierali głos radni Olszewski i Dwernicki. Pierwszy żądał wydatniejszej dla teatru subwencyi od Sejmu, drugi polepszenia płac artystów i personalu technicznego teatru, oraz dopuszczenia jednego artysty do komisyi teatralnej z głosem doradczym.

Sprawę panoramy racławickiej we Lwowie załatwiono już ostatecznie. Prezydent Neumann imieniem gminy, a dr Alfred Zgórski imieniem komitetu panoramy podpisali kontrakt kupna sprzedaży panoramy za cenę 82.500 koron, na poczet której policzono udzieloną komitetowi w roku 1908 pożyczkę na rekonstrukcyę budynku w kwocie 7500 koron. Przez podpisanie kontraktu stała się już gmina właścicielką budynku i obrazu, a dzisiaj odbyło się fizyczne odebranie inwentarza.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego, odbyło się wczoraj we Lwowie. Nowy gmach stanie na rogu ulic Kopernika i Szajnochy. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, poczem przemawiał prezes dyrekcyi Tow. dr Wład. Krainski.

Po rozwiązaniu seminaryum duchownego. — W ruskiem seminaryum duchownem panował przez cały dzień wczorajszy żywy ruch z powodu wyprowadzania się alumnów, z których jedni wyjeżdżali do domów na prowincyę, drudzy zaś do prywatnych mieszkań we Lwowie. Ponieważ spodziewano się rozruchów, zarządzono środki ostrożności. Spokoju jednak nie zakłócono. Do wieczora alumni opuścili gmach seminaryum.

Z politechniki. Celem obsadzenia płatnych docentur: 1) telefonii i telegrafii 2) dla encyklopedyi maszyn w szkole politechnicznej we Lwowie, rozpisuje rektorat tej szkoły konkurs z terminem wnoszenia podań do końca kwietnia b. r.

Pp. Andrzej Krzemecki i Leonard Krauze otrzymali w politechnice lwowskiej stopień doktorów nauk technicznych.

S. p. Kazimierz Brudzewski, który — jak wiadomo — zginął śmiercią samobójczą, był radcą budownictwa w namiestnictwie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Marya Stuart"; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W niedzielę po południu: „Dom otwarty"; wieczór: „Thais".
W poniedziałek: „Irydyon".
We wtorek: „Traviata".

Proces Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Piotrków, 28 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu zeznawał pierwszy Roch Macoch, ojciec zabitego.

Eksperci na żądanie obrony stawiają szereg pytań dla wyjaśnienia kwestyi, czy w rodzinie nie było alkoholików lub ludzi dziedzicznie obciążonych.

Prokurator sprzeciwiał się wnioskowi, ale sąd dopuścił odnośne pytania.

Na pytanie obrońcy Damazego Macocha, adw. przys. Dobrosława Kleyny, świadek zeznaje, że rodzice Damazego nie mieli skłonności do trunków. Damazy zaczął pić w późniejszym wieku.

Św. Bernatowicz, stolarz, nie wyjaśnia dokładnie czasu, w którym Damazy Macoch wziął od niego toporek. Na żądanie prokuratora Macoch oświadcza, że toporek pożyczył d. 30 czerwca.

Ogółem przesłuchano do godz. 1 po południu pięciu świadków. O godzinie 1. urządzono przerwę.

Delegowany na sprawę Macocha naczelnik kancelaryi departamentu wyznań obcych przy ministeryum spraw wewnętrznych, p. Tiażelnikow, jest codziennie obecny w sali rozpraw przez cały czas posiedzeń, słucha zeznań bardzo uważnie i skrzętnie notuje.

W przedsionku sądowym aresztowano redaktora „Gońca Częstochowskiego", p. F. Galińskiego, którego już od lat pięciu poszukiwano z powodu procesu prasowego „Czarnego Kota".

Nie mniejszą sensacyę wywołało aresztowanie w Piotrkowie na ulicy głośnego przed niewielu laty Aleksandra Weismana, b. pomocnika naczelnika wydziału śledczego, znanego ze swej działalności w Bułgaryi i Serbii. Weismana wkrótce wypuszczono na wolność, po sprawdzeniu dowodów osobistych, które stwierdzały, że odsiedział on już karę dwuletniego więzienia, na którą był skazany za nadużycia.

Przed posiedzeniem Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń 1 marca.

Rząd rozpoczął już rokowania ze stronnictwami w sprawie uruchomienia parlamentu i większych komisyj.

Minister oświaty Hussarek zaprosił do siebie przywódców włoskich na konferencyę w sprawie fakultetu włoskiego, która to sprawa, jak wiadomo, stoi na porządku dziennym komisyi i uniemożliwia przystąpienie do obrad budżetowych. Rozważają ponownie myśl odesłania sprawy fakultetu włoskiego do specyalnego subkomitetu, aby w ten sposób usunąć ją z porządku dziennego komisyi.

Trudności w komisyi dla funkcyonaryuszów państwowych są bardzo wielkie. Po wczorajszych bowiem oświadczeniach ministrów Hainolda i Zaleskiego widać że w bardzo ważnych 25 paragrafach zasadniczych panują różnice między uchwałami komisyj a stanowiskiem rządu, który uważa te uchwały za niemożliwe do przyjęcia.

Na wtorek zapowiedziano ze strony socyalistów interpelacyę z powodu noty hr. Stuergkha do hr. Khuena, ponieważ w nocie tej widzą chęć ograniczenia praw parlamentu. Na życzenie kilku polskich i chrześc.-socyalnych członków komisyi drożyźnianej, przewodniczący zwołał na poniedziałek posiedzenie tej komisyi celem przeprowadzenia dyskusyi nad sprawą kartelów.

Ankieta kartelowa, jaka przez kilka dni obradowała w Wiedniu, ukończyła obrady. Co się tyczy kartelu cukrowego, to z oświadczeń zastępców przemysłu cukrowego wynika, że kartel cukrowy gotów jest zgodzić się na pewną kontrolę ze strony państwa, mniej więcej na taką kontrolę, jaką rząd wykonuje w bankach i towarzystwach akcyjnych, przez komisarzy rządowych. Kartel odrzuca jednak propozycyę uregulowania cen i wpływania na ceny cukru przez państwo.

Z komisyi regulaminowej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi regulaminowej zebrał się wczoraj na posiedzenie, które jednak musiano odroczyć, ponieważ prócz przewodniczącego i referenta nie przybył ani jeden członek subkomitetu. Poseł Jaworski, należący do subkomitetu, usprawiedliwił swą nieobecność.

Wiedeń. W ministerstwie robót publicznych odbyła się narada komisyi dla reformy ustawy górniczej. Propozycye komisyi będą teraz przedmiotem dalszych pertraktacyj. Dalsze obrady po świętach Wielkanocnych.

Wielki strajk w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 marca).

Londyn. Jak słychać, premier Asquith poczynił właścicielom kopalń nowe propozycye. Wobec tego rokowania wzięły inny obrót i dziś będą dalej prowadzone.

Właściciele kopalń w Northumberland w zasadzie zgadzają się na minimalną płacę, nie chcą jednak słyszeć o warunku, że mają płacić minimalne wynagrodzenie bez względu na pracę i zręczność robotników.

Londyn. Panuje tu zupełny spokój. Przedstawiciele właścicieli kopalń wyjechali z Londynu i nie chcą prowadzić dalszych rokowań ugodowych, tak, że rządowi nie pozostaje nic innego, jak tylko przedłożyć parlamentowi bill i w drodze ustawodawczej zmusić właścicieli kopalń do zaprowadzenia płac minimalnych. Obawiają się, że dziś pół miliona robotników z różnych zakładów przemysłowych w Londynie zostanie bez pracy. Koleje ograniczyły już ruch.

Dziś w nocy usiłowali strajkujący wykoleić pociąg towarowy koło Wallbote, przez zerwanie szyn.

Londyn. Położenie wydaje się znowu pomyślniejsze, gdyż sądzą, że górnicy zgodzą się na rękojmie, jakich żądają właściciele kopalń na wypadek przyznania płacy minimalnej.

Strajk i wojna.

Wiedeń. Obawiają się, że strajk w Anglii nie pozostanie bez wpływu na stosunki w Austryi i wogóle w Europie, a zwłaszcza we Włoszech, które sprowadzają węgiel głównie z Anglii. Być więc może, że strajk w Anglii stanie się dla Włoch katastrofą, ze względu na toczącą się wojnę. Sądzą, że strajk angielski spowoduje podwyższenie cen węgla w Europie, a zwłaszcza w Austryi, i że górnicy wszystkich kopalń węgla w Europie zażądają zaprowadzenia płac minimalnych.

Bunt wojskowy w Pekinie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 marca.)

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Pekinu:

Onegdaj wieczorem rozpoczęła się nagle w mieście tatarskiem, z odległości pół km. od poselstwa włoskiego, strzelanina między żołnierzami chińskimi. Walka przeniosła się także do innych części miasta, a równocześnie w kilku punktach wybuchły pożary, umyślnie wzniecone.

Około północy przestano strzelać, ale pożary jeszcze wszędzie trwają. Dzielnica, w której znajdują się poselstwa, jest zupełnie bezpieczną. Natychmiast po wybuchu buntu, poseł włoski wysłał kilka oddziałów włoskich marynarzy, celem sprowadzenia do poselstwa Włochów, mieszkających w Pekinie. — Obecnie są oni w poselstwie w bezpiecznem schronieniu. Jeden oddział marynarzy włoskich przeszukał znaczną część miasta, w której pożoga i rabunki były największe i zabrał z sobą pewnego starego księdza włoskiego, kilku zakonników francuskich, kilku angielskich misyonarzy i 3 francuskich dziennikarzy.

Pekin. (B. Reutera.) Zaburzenia trwały onegdaj przez cały dzień do późnej nocy. Zbuntowani żołnierze, wyrządziwszy wielkie szkody, uciekają z miasta z łupem. Pożary, wzniecone przez nich, przybrały wielkie rozmiary. Straże poselstw sprowadziły bez przeszkód cudzoziemców do budynków poselstw. — Natomiast w dalszych dzielnicach strzelano do cudzoziemców, nikogo jednak nie zraniono. Obecnie już — jak się zdaje — nie grozi cudzoziemcom żadne niebezpieczeństwo.

Powstańcy dali też kilka strzałów z działa polnego. Jeden granat spadł na grunta, należące do poselstwa amerykańskiego, ale nie eksplodował.

Londyn. „Daily Tel." donosi z Pekinu: Rabunki zbuntowanych żołnierzy Juanszikaja w kilku dzielnicach miasta przybrały bardzo wielkie rozmiary. Wojska, wierne rządowi, utrzymują jeszcze porządek, mimo to sytuacya jest bardzo niezpieczna. Wielu plądrujących zastrzelono. — Gdy Juanszikaj zjawił się wczoraj w dzielnicy ambasadorów, przystąpił do niego jakiś nieznajomy mężczyzna, który zawołał:

— Ekscelencyo! Ratuj się pan.

Juanszikaj odpowiedział:

— Zostanę na stanowisku — i nie uciekł.

Wypadki dnia wczorajszego uważają powszechnie za wstęp do nowej rewolucyi. Około północy strzelanina ustała, rabunki jednak trwają dalej. W dzielnicach ambasadorskich wojska dotyczących ambasad utrzymują porządek. W mieście obiega pogłoska, że wojska, które pozostały wierne dynastyi mandżurskiej, wtargnęły przez jedną z bram do miasta.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 marca.)

Walki pod Merkheb.

Lipsk. Znany korespondent wojskowy Binder Kriegelstein telegrafuje z obozu tureckiego w Tripolitanii do „Leipziger Neueste Nachrichten" z Dehibad:

Pagórek Merkheb, który panuje nad Homs i zdobyty został przez 14.000 Włochów, zaatakowali wczoraj Turcy. Po krwawej walce, w której Turcy stracili wielu żołnierzy w zabitych i rannych, wojska tureckie zostały napowrót panami pagórka. Włosi mieli podobno stracić 600 żołnierzy w zabitych. Przy poprzedniej walce o ten pagórek stracili Włosi około 1.000 ludzi.

Łupy wojenne.

Paryż. „Temps" donosi, że przy bombardowaniu Mokki Włosi znaleźli ogromny skarb, który zabrali. Znaleziono wielką ilość monet abisyńskich złotych, nadzwyczaj drogie kamienie, jak szmaragdy, mnóstwo pereł i wielkie bryły złota, zaopatrzone w napisy hebrajskie.

Interwencya pokojowa.

Berlin. „Berl. Ztg. Am Mittag" donosi, że mocarstwa neutralne przyjęły propozycyę Rosyi co do wymiany zdań, celem przygotowania ewentualnej akcyi pokojowej w Konstantynopolu. Sazonow przedłożył po raz trzeci propozycye pośredniczące i zawiadomił o tem rząd włoski. Rząd angielski i francuski przyjął zaproszenie do pertraktacyj. Jak przypuszczają, także rządy austryacki i niemiecki zajmą przychylne stanowisko wobec akcyi Sazonowa.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi, że Austrya i Niemcy, jako pierwsze mocarstwa przyjęły propozycye Sazonowa co do wspólnego pośrednictwa między Włochami a Turcyą. Mocarstwa zwrócą się przedewszystkiem do Włoch, z zapytaniem, pod jakiemi warunkami gotowe są zawrzeć pokój.

Konstantynopol. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają obecną chwilę za niekorzystną do podjęcia rokowań. Turcya obecnie ze względu na wzburzenie wśród ludności arabskiej, nie może nawet myśleć o zawarciu pokoju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 1 marca.

Podwyższenie cen tytoniu.

Wiedeń. Dyrektor zarządu tytoniowego oświadcza, że obawy co do podwyższenia cen tytoniu uważa osobiście za nieuzasadnione, nawet gdyby ceny tytoniu na Węgrzech poszły w górę. Dyrektor przyznał jednak, że austryacki zarząd tytoniowy sprowadza znaczną część tytoniu z Węgier.

Mocarstwa wobec Chin.

Waszyngton. „Ass. Press" donosi, że na znaną notę sekretarza stanu Knoxa w sprawie ewent. wspólnego postępowania w Chinach odpowiedziały 4 mocarstwa, a to Anglia, Niemcy, Rosya i Japonia przychylnie, a Austrya, Francya i Włochy jeszcze nie nadesłały odpowiedzi.

Rzym. „Stampa" donosi, że austryacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold przybędzie w czasie świąt Wielkanocnych do Rzymu, aby zapoznać się z San Giulianim, włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 marca.

Przyjazd ks. biskupa Sapiehy. Miasto nasze przybrało dzisiaj przed południem uroczysty wygląd. Właściciele domów przy ul. Lubicz, Basztowej, Floryańskiej, na Rynku, ul. Brackiej i Franciszkańskiej, udekorowali kamienice chorągwiami o barwach krakowskich i narodowych. Szczególniej efektownie przedstawia się ul. Floryańska. Na powitanie ks. biskupa pospieszą na dworzec kolejowy, oprócz sfer oficyalnych tłumy krakowskiej publiczności.

Ks. biskup przyjeżdża pociągiem lwowskim o g. 2 min. 20 po południu.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono dodatkowy kredyt na wybicie pamiątkowego medalu Piotra Skargi, zatwierdzono sprawozdanie z ostatniego szkontrum głównej kasy miejskiej, oraz przedłożono pobory z łaski na wychowanie córki jednego ze zmarłych funkcyonaryuszy miejskich.

Sekcya ekonomiczna przyjęła na wczorajszem posiedzeniu do wiadomości sprawozdanie budownictwa miejskiego, oddział b), w sprawie linii regulacyjnej na Salwatorze, przyjęła projekt parcelacyi gruntów gminnych w Rejówce przy ulicy Krupniczej i Czystej w celu sprzedaży tych parcel, w końcu załatwiła kilka spraw regulacyi i uporządkowania ulic na Zwierzyńcu i Nowej Wsi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 1 marca. (Giełda południowa).

Marki 117·71. Renta majowa 89·95. Renta koronowe węgierska 89·80. Akcye austr. zakł. kred. 656·75. Akcy. węg. zakł. kred. 8[illegible]5·50. Akcye Anglobanku 341·—. Akcye Unionbanku 633·50. Akcye Bankvereinu 550·—. Akcye Landerbanku 550·—. Akcye kolei państwowych 748·75. Lombardy 109·50. Akcye fabryki broni 8[illegible]2·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 943·50. Rima-Muranyi 782·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2826·—. Losy tureckie 247·75. Ruble 254·50. Skoda 743·50. 4½ proc. Listy zawm. Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 1 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 206·50. Tow. dyskontowe 190·—. Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 marca.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·40 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 265·— rb.; Lilpop 133·— rub; Rudzki 139·50; Rudzki nowe 133·50 rb.; Zawiercie 295·— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 350·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 marca. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·71 do 11·72; pszenica na maj 11·52 do 11·63; pszenica na październik 10·82 do 10·83; żyto na kwiecień 10·30 do 10·31; żyto na październik 9·90 do 9·91; owies na kwiecień 9·92 do 9·93; owies na październik 8·26 do 8·27; kukurudza na maj 8·65 do 8·66; kukurudza na lipiec 8·56 do 8·57; kukurudza na sierpień 8·54 do 8·55; rzepak na sierpień 15·60 do 15·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pięknie.

Starszy profesor

przygotowuje do egzaminów wydziałowych (grupa I, II), dojrzałości z c. k. gimnazyum i seminaryum nauczycielskiego. Rezultat pewny. Wiadomość: Profesor 136 poste restante Kraków. 2140 1 3

Uczę

języka ruskiego i niemieckiego. Wiadomość: 112 poste restante Kraków. 2141 1 3

Spólnika

z małym kapitałem, poszukuje dla założenia fabryki do wyrabiania bardzo dobrze rentujących się artykułów. Ludzie zdolni do kupiectwa mają pierwszeństwo. Bliższej wiadomości udziela **M. Henberger, Kraków,** ulica Dietlowska l. 73, I. 2210 1 3

Leśniczy

(Polak) w sile wieku, z egzaminem państw. i długoletnią praktyką w większych skarbach, żonaty, jedno dziecko, pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia lub 1 maja b. r. Zgłoszenia pod Helena Kulczycka, Kraków, Groble, ul. Tarłowskiego 3. 2219 1 3

Bardzo zasobna firma

poszukuje dla Krakowa i okolicy ruchliwego **zastępcy** dla techn. wyrobów gumowych. Dolno-saksoński przemysł wyrobów gumowych **Paweł Reipert, Hildesheim** (Hannower). 2132

Poszukuję zaraz

do mej restauracyi w Zabłociu młodego **kelnera.** Znający język niemiecki ma pierwszeństwo. Zgłoszenia u **„Emerich Schöja“, Zabłocie** ad Żywiec, hotel Munk. 2160

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, w podworcu. Przyjmuje się do nadrabiania. 2150 1 4

Poszukuje się

kilku zdolnych agentów, kat., za wysoką prowizyą. — Adres: **Kraków, Miodowa 45, M. Z.** 2195 1 2

Zarząd dóbr Szczucin

odda od 15 marca b. r. fachowemu ogrodnikowi w używanie 4 mrg. ogrodu, z oranżeryą, z dodatkiem mieszkania i opału — za utrzymanie parku, płotów i szpalerów. 2167 1 3

Zdolna krojczyni

potrzebna od 1 marca do magazynu konfekcyi damskiej **Leona Grabowskiego,** Plac Maryacki. 2199 1 3

Adwokat Goldfluss

w Dębicy

poszukuje **rutynowanego koncypienta** od 1-go kwietnia 1912 r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2128 1 3

Do sprzedania okazyjnie zaraz

majątek tabularny,

z budynkami, położony 30 minut od Krakowa, nadający się na gospodarstwo mleczne i t. p., za 100.000 K; gotówki wystarczy 20.000 koron. — Zgłoszenia: **Stanisław Ropski, Kraków, ul. Szewska l. 26,** Dom dla Handlu i Przemysłu, Główne Biuro rządowo uprawnione Kupna i Sprzedaży ruchomości i nieruchomości. 2045 2 3

Pannę lub Niemca

umiejącego i po polsku, z akademią lub szkołą handlową, językiem francuskim, stenografią, piszącego na maszynie celująco i grającego trochę na fortepianie, z płacą początkową **70 do 80 K** mies., przyjmie zaraz **Bergerowa,** skład fortepianów, **Tarnopol** (zamek). 2048 2 2

40.000 do 50.000 K

potrzeba na II hipotekę 4 piętrowego domu w ... w Krakowie, 12 lat od podatku wolnego. Zgłoszenia: K. M. 31 poste rest. Kraków 4, za okaz. kwitu ins. 2033 3 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Relfera, Wiśniewskiego i Zopotha.** Główny skład wysyłkowy i adres: **Dr Juliusz Franzos, Tarnopol Nr 140.** 41 9 0



Żarówki warszawskie

wyrób jedynej polskiej fabryki lamp elektrycznych w Warszawie

są najlepsze.

Fabryczny skład: Kraków, Karmelicka 9. 1771 5 0

Koncypient adwokacki

z prawem substytucyi, poszukuje posady ewent. na prowincyi. Zgłoszenia pod adresem: **Dr Schiffer, Tarnów,** ulica Krakowska 16. 2166 1 3

Jaja wylęgowe

Kur czystorasowych, Rhode Island tuzin 7 K 20 h. Sussexów czerwonych 8·40 K. Plymutroków śnieżnobiałych rzadkość 9 K, bez porta, opakowanie po cenie kosztu. Cochin żółtych i Malai po 2 K sztuka. **Sprzedam** 1, 5 Rhode Island, 2, 1 Plymutrok, 0, 2 bojówki indyjskie. 0, 1 kuropatwią włoską. Drób tylko z angielskiej hodowli. Karta na odpowiedź. Tekla Matwij, Stanisławów. 2161 1 2

Melle de Ferrières

udziela **lekcyj języka francuskiego** (metodą Berlitza), tudzież **literatury i konwersacyi** po przystępnych cenach. Pensyonat „Jolanta“, ulica Graniczna 14, I p. 2196 1 6

Koncesyonowana i dyplomowana

Szkoła kroju damskiego modernistycznego

(system światowej akademii paryskiej). Informacye i zgłoszenia **Sławkowska 29.** 2151 1 3

Kroczki i narybek

karpia polskiego (lustrzeń) do nabycia na plebanii w Radoczy ad Wadowice. 2169 1 3

Zdolnym

Panom lub Paniom oddaje we wszystkich miejscowościach pierwszorzędny austryacki bank zastępstwo dla sprzedaży losów, w monarchii austryacko-węgierskiej prawnie dozwolonych, na raty miesięczne. Wysoka prowizya. Znaczny boczny zarobek. W tym fachu zdolni zastępcy otrzymują po krótkim czasie próbnym stałą płacę. Zgłoszenia listowne pod znakiem „Pensya 2157“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2157 1 3

Szewska 27, II piętro.

Obiady domowe, na maśle, dla osób z inteligencyi. — Tamże duży pokój frontowy na 2 osoby z utrzymaniem. 1928 10 12

Do wynajęcia

przy ul. Kremerowskiej l. 6 **zaraz** lub od 1 kwietnia 2, 3 i 4 pokoje z przedpokojem, kuchniami, łazienkami, oświetleniem elektrycznem i z największym komfortem. Wiadomość na miejscu. 1940 7 8

212 topól nadwiślańskich

zdrowych, o średnicy do 1 m., zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr Szczucin. 2067 3 3

Willa w Makowie

była tutaj niedawno insorowana do sprzedania. Właściciel tejże lub pośrednik zechce w celu porozumienia się podać swój adres i bliższe informacye pod adresem: W. Gołąb, nadradca sądowy, Kraków, Lenartowicza 12, I-sze piętro. 2070 4 4

Urządzenie sklepowe

w dobrym stanie, nadające się do sklepu galanteryjnego, zaraz do sprzedania. Wiadomość u stolarza przy ul. Dolnych Młynów l. 3. 2056 3 3

1 koroną!

tygodniowo można sobie spłacać u S. Zahna w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 1816 3 5

Kompletne urządzenie gabinetu z dywanem

2230 oraz salon i jadalnia za bezcen z powodu wyjazdu do nabycia 1 3

w Publicznej hali Aukcyjnej - - - Rynek 16.

Lwów ul. Akademicka l. 14

2172

BUNDY SŁAWUCKIE

poleca **Bazar Krajowy**

Kraków ulica Szewska l. 24.

Prawdziwą „Żytniówkę“

w beczułkach dębowych $3^{3}/_{4}$—**4 litrów** wysyła za pobraniem **10 koron** franco do każdej miejscowości 2198 1 3

Zarząd gorzelni Balin, poczta Chrzanów.

Marka *Koestlin*

Koestlina Sire-Sire-Keksy

Zawsze świeże keksy w patentowanem Til opakowaniu.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

248 20 48

Okropnie



nieprzyjemną jest to rzeczą, jeżeli usta człowieka inteligentnego, wykształconego, **wydają nieprzyjemną woń.** Szybko i niezawodnie można temu zaradzić, dając zawsze rano do szklanki letniej wody do płukania kilka kropel

Lysoformu miętowego

środka do desinfekcyi ust. Konserwuje on także zęby. Oryginalna flaszka **1·60 K** w każdej aptece i drogueryi. — Spróbować raz! — Wystarcza na trzy miesiące! Do pielęgnowania rąk i twarzy zaleca się mydło lysoformowe, gdyż jest antyseptyczne i łagodne. Kawałek **1 K** — wszędzie. 1096 2 2

Wróble o tem śpiewają na dachach

że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupu kaloszy jest wyłącznie tylko

Fränkla największy magazyn obuwia.

Polecamy:

Kalosze damskie szwedz. wyc. **wszystkie fasony**	para K	3·90
Śniegowce damskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe	para K	9·20
Kalosze męskie szwedz. wyc. wszystkie fasony	para K	5·20
Kalosze męskie szwedz. (Storm Slipper)	para K	5·60
Śniegowce męskie szwedz., wysokie z klamrami do zapinania bardzo ciepłe	para K	10·40
Kalosze dla panienek wyc., amer. fasony od Nr 29—34 z tryk.	para K	3·—
Śniegowce dla panienek, wys., z klamrami do zap., bardzo ciepłe od Nr 29—34	para K	6·60
Kalosze dziecięce wyc. amer. fas. do Nr. 28 z tryk.	para K	2·60
Śniegowce dziecięce wys., z klamrami do zapinania bardzo ciepłe do Nr. 28	para K	5·60

Kto raz kupi, zostaje naszym stałym klientem.

Polecajcie sąsiadom. 366 7 0 **Polecajcie przyjaciołom.**

ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom. największy magazyn obuwia

Kraków, Rynek gł. 14. Zast. L. Steigler.

Mieszkanie

suche, słoneczne, 2—3 pokoi i kuchnia, przedpokój, z nowożytnemi wymaganiami, potrzebne od 1 kwietnia lub maja dla dwojga starszych osób (1—2 piętro). 47 poste restante Kraków, główna poczta. 2059 2 3

2 lub 3 osoby

znajdą umeblowane, wygodne mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Ul. Felicyanek 21, II p., front. 1972 3 3

Potrzebny

młodszy pomocnik

(lub starszy praktykant) **księgarski.** Obznajomiony z działem papieru ma pierwszeństwo. Oferty pod **U. V. W.** poste restante **Kraków.** 1989 3 3

Znakomitych ciast strudlowych

dostarcza tanio jadłodajniom i restauracyom **fabryka K. Towarnickiej w Kołomyi.** 1321 8 10

Kupię

realność w Krakowie lub też majątek ziemski na prowincyi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Nowakowski, Szpitalna 24 1608 10 10

Pannę

piszącą biegle na maszynie, szybką stenografistkę polską i niemiecką, przyjmie fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredt i Ska w Ottynii.**

Posada jest zaraz do objęcia. — Reflektuje się wyłącznie na siłę zdolną z dłuższą praktyką. Znajomość buchalteryi pożądana.

Do ofert dołączyć należy odpisy świadectw, oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2091 2 3

Niemka

na kilku popołudniowych godzin potrzebna. Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków pod **A. B.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2105 2 2

Kupuje i sprzedaje

różne meble, pianina, fortepiany krótkie, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, ul. św. Jana l. 28, handel mebli i różnych rzeczy. 2079 4 10

Piękne odmiany róż

herbacianych, aksamitnych, różowych, krwistych, ... W roku zeszłym sprzedałem bardzo wiele. W tym roku mam większą ilość róż dwuletnich, 2000 po 1 K za okaz, 4000 jednoletnich po 70 h za okaz. Poręczenie. Zamówienia pod adresem: **Mikołaj Kuczerha, ogrodnik, Miżyniec.** 2129 2 6

Panna

młoda, wykształcona, pragnie wyjść za mąż, za starszego, bogatego mężczyznę. Zgłoszenia wraz z fotografią **B. L.** poste restante **Kraków.** 2092 3 3

Wdowa

lat 40, z majątkiem 50 tysięcy koron, chciałaby wyjść za mąż za mężczyznę na rządowem stanowisku. „**Wanda**“ poste restante Tarnów. 2033

Młoda panna

inteligentna, gospodarna, z dobrej rodziny, z braku znajomości pragnie poznać mężczyznę na pewnem stanowisku. Sprawę traktuje się poważnie. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod adr. „**Wielkopolanka 23**“ poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1915 3 3

Od 52 K gotówka

na spłaty o 6% drożej, ubranie wykończone artyst., według najnowszej mody, wykonywa **Górka, krawiec, Kraków, ulica św. Jana 16.** 1927 4 10

Panna władająca biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady. — Zgłoszenia list. **V. S.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 2093 2 2

Fortepian długi

w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ulica św. Marka 21. 2103 3 3

SKLEP

wiktualny, z maglą, do sprzedania. Adres poda **Jan Majewski, Kraków, Dębniki, Rynek l. 3.** 2111 2 2

Powozy półkryte

nowe i używane, na gumach i zwykłych kołach; wózki resor., kryte, poleca **S. Mudry, Kraków,** Franciszkańska 4. 1688 6 6

Sklep i warsztat ...

z całem urządzeniem, oraz połączony ze sprzedażą nafty, zaraz do sprzedania. Wiadomość w tym sklepie, ul. Szpitalna 21. 1904 4 10

Pani

która już przez ½ roku pobierała lekcyę angielskiego, poszukuje współtowarzyszki do lekcyj zbiorowych. — Zgłoszenia przyjmuje Miss Joan Aitken, Krupnicza 14, II p. 2147 2 2

Przyjmę posadę przykrawacza

ubrań męskich i uniformów. Mam świadectwa pracy z pierwszorzędnych firm wiedeńskich, świadectwo nauki kroju z wyższej szkoły kroju w Wiedniu i kilkunastu miesięczną praktykę. Na żądanie złożę kaucyę. — Adres: J. P., Str. poł. 623, Tarnów. 2050 3 3

Nauczycielka rutynowana

udziela **lekcyj kroju i szycia** dla Pań i Panie, po nader niskich cenach. Zgłoszenia: Kraków, Gołębia 8, parter, drugie drzwi. 2058 2 3

Kupię

folwark niewielki, z inwentarzem, ładnym domem i ogrodem owocowym, w zachodniej Galicyi, najchętniej w pobliżu Krakowa, lub kamienicę w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. **K. T. Z. U.** poste rest. Kraków. 2080 2 4

Ważne dla przemysłowców i restauratorów. Restauracya we Lwowie, w śródmieściu, z wyrobioną kilkunastoletnią klientelą, do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności **Maksymowicz,** Lwów, Sokoła 1. 2134 1 2

Pokój

słon., czysty, ciepły, cichy, elektr., łaz., do odnajęcia zaraz. Siemiradzkiego 17, II p. 2149 2 3

Dlaczego wyrób za znakiem „Jasnej głowy“ zdobył sobie wszędzie zwolenników?

Ponieważ towary wyrabiane i wysyłane pod tym znakiem ochronnym, mianowicie

Dra Oetkera { proszek do pieczywa, cukier wanilinowy, proszek pudyngowy } à 12 h

zaradziły wielkiej potrzebie gospodyń. Jeszcze dzisiaj nadchodzące codziennie pisma z uznaniami dają świadectwo, jaka siła przywabiająca tkwi w tych małych artykułach kuchennych.

Dostać można wszędzie z przepisami, które niezliczone razy okazały się wybornemi. 73 2 2

III. Walne Zgromadzenie

Członków

Banku Przemysłowo-Budowlanego

dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. odpowiedzialnością, odbędzie się w Krakowie w lokalu bankowym, w Rynku gł pod l. 24 **dnia 9 marca b. r. o godz. 4** po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z lustracyi rachunków;
4) Przyjęcie i zatwierdzenie bilansu, oraz wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Rozdział zysku;
6) Zmiana statutu; 2220
7) Wnioski członków i ew. Rady Nadzorczej.

Dyrekcya: **St. Oświecimski** mp. **Wł. hr. Potulicki** mp.

Rada Nadzorcza: **Ed. hr. Mycielski** mp., Prezes.

ZŁOTY MEDAL na wyst. powsz. w Paryżu 1900

ABRICOTINE WYBORNY LIKIER

Żądać z podpisem L. Garnier

Enghien-Les-Bains pod **Paryżem.**

281 7 8

Deszczułki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza tak dla Lwowa, jak i prowincyi z pierwszorzędnych fabryk krajowych **Spółka sprzedaży i układania parkietów, oraz deszczułek posadzkowych we Lwowie, ulica Sykstuska L. 17.** Telefon N 1226. Oferty na żądanie opłatnie. 2130 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.